

Wielki Wielobiegunowy Reset: Globalistyczne wampiry w łożku z BRICS



Jedna rzecz jest spójna w przypadku wysysających krew globalistycznych wampirów – mają nieodpartą potrzebę powiedzenia ci, co zamierzają zrobić. Ich polityka ukrywania rzeczy na widoku działa dla nich jako narzędzie psychologiczne, ponieważ paraliżuje opozycję poprzez zaszczepienie wiary w nieuchronność narracji.

Przykładem może być strona internetowa Światowego Forum Ekonomicznego, na której napisano w prostym języku angielskim: „Krajobraz geopolityczny przechodzi głęboką transformację, dając początek porządkowi światowemu, który jest zarówno wielobiegunowy, jak i wielokoncepcyjny”.

Ta idea głębokiej transformacji ma kluczowe znaczenie dla tezy o Wielkim Resecie, propagowanej przez Klausa Schwaba i jego armię pożytecznych wampirów.

Czy globalistyczne wampiry naprawdę piją krew i jedzą dzieci? Naprawdę nie wiem, ponieważ nigdy nie zapraszają mnie na żadne ze swoich satanistycznych przyjęć, na których piją krew i jedzą dzieci...

Roseanne Barr ma jednak pewne przemyślenia na ten temat.

W jednym z artykułów na stronie internetowej WEF, w sekcji Geopolityka tylko dla członków, anonimowy autor

(prawdopodobnie Klaus Schwab) zajmuje się trochę WEF-splainingiem:

Wraz ze zmianą globalnej potęgi, różnice w normach i wartościach pomiędzy geopolitycznymi potęgami stały się bardziej rażące. Okres po II wojnie światowej, charakteryzujący się najpierw dwubiegunowością zimnej wojny, a następnie jednobiegunowością hegemonii USA, ustąpił miejsca fazie, w której władza jest bardziej rozproszona. W centrum tego przewrotu znajduje się ewolucja ról odgrywanych przez USA i Chiny oraz zmieniające się relacje między tymi dwoma gospodarczymi behemotami. Wzorce wpływów, współpracy i rywalizacji zmieniają się również wśród szerszej grupy krajów, która obejmuje Rosję, Indie, szereg państw w Europie i na Bliskim Wschodzie oraz Globalne Południe (które obejmuje znaczną część Afryki, Ameryki Łacińskiej i Karaibów oraz Azji). Kilkadziesiąt lat temu politolog Francis Fukuyama przewidział, że w następstwie zimnej wojny liberalna demokracja okaże się „modelem” rządzenia w tych miejscach”.

Wzmianka o Francisie Fukuyamie jest odniesieniem do jego książki Koniec historii, w której argumentował, że neoliberalny porządek amerykańskiej demokracji był ostatnim etapem ewolucji politycznej. Koniec zimnej wojny w 1990 r. oznaczał, że ludzkość osiągnęła „nie tylko ... koniec określonego okresu powojennej historii, ale koniec historii jako takiej: To znaczy, punkt końcowy ideologicznej ewolucji ludzkości i uniwersalizacji zachodniej liberalnej demokracji jako ostatecznej formy ludzkiego rządu”.

Ten rzekomy ideologiczny płaskowyż oznacza dalszą ekspansję amerykańskiego porządku opartego na zasadach. Oznacza to, że Imperium Amerykańskie będzie nadal się rozwijać i wywierać dominację nad światem, dopóki liberalna demokracja nie podbije całej planety – a wtedy voilà, Stany Zjednoczone Świata. Dalej jednak wyjaśnił, że Unia Europejska, a nie współczesne Stany Zjednoczone, dokładniej odzwierciedla to, jak świat może

wyglądać pod koniec historii.

Innymi słowy, sojusz gospodarczy z luźnymi granicami, demokracją parlamentarną, jednolitym rynkiem i wspólną walutą między państwami członkowskimi. Stany Zjednoczone Świata miałyby jednolite ramy prawne, które miałyby zastosowanie do wszystkich państw członkowskich. Suwerenność narodowa zostałaby przekazana globalnemu parlamentowi złożonemu z wybranych urzędników, którzy praktykowaliby demokrację i prawa obywatelskie dla wszystkich obywateli świata.

Choć prawdą jest, że UE jest wzorem dla Światowego Forum Ekonomicznego, WEF nie jest na tyle naiwne, by podążać za hegemonicznym modelem demokratycznym Fukuyamy, z tego prostego powodu, że WEF nie jest zainteresowane demokracją ani związanymi z nią prawami i wolnościami obywatelskimi.

Wręcz przeciwnie, według nauczyciela Fukuyamy, Samuela P. Huntingtona, istnieje alternatywny model, który jest bardziej zgodny z planami WEF dotyczącymi przejęcia władzy nad światem.

Huntington napisał krótki esej, który stał się książką, Zderzenie cywilizacji, obalając hipotezę swojego byłego studenta. Huntington wykładał na Harvardzie i Columbii przez 50 lat i był specjalnym doradcą administracji Cartera i Reagana. Był członkiem Komisji Trójstronnej Rockefellera, wraz ze swoim kolegą z elity, Zbigniewem Brzezińskim, który napisał plan amerykańskiej hegemonii, The Grand Chessboard.

W Clash of Civilizations Huntington argumentował, że świat nie znajduje się na neoliberalnym płaskowyzu, ale raczej ewoluuje w kierunku wielobiegunowego modelu cywilizacyjnego. Zaproponował, że świat będzie ewoluował w kierunku kilku bloków władzy, podzielonych, ale skupionych razem w religijno-etnicznych „biegunach”.

Poparta przez arcymistrza realpolitik, Henry’ego Kissingera – który nazwał ją „jedną z najważniejszych książek, jakie pojawiły się po zimnej wojnie” – wielobiegunowe starcie

Huntingtona stało się nową polityką zagraniczną WEF. Zbigniew Brzeziński napisał, że jest to „intelektualne tour de force: odważne, pomysłowe i prowokujące. Przełomowe dzieło, które zrewolucjonizuje nasze rozumienie spraw międzynarodowych”.

Brzeziński napisał przedmowę do wydania z 2011 roku, w której ujawnił, że początkowo był sceptyczny wobec „ambitnego zakresu” Huntingtona, ale ostatecznie został przekonany do obozu wielobiegunowego, twierdząc: „Zdałem sobie sprawę, że jego wielka teza i nadrzędna synteza dostarczyły spostrzeżeń niezbędnych nie tylko do zrozumienia spraw światowych, ale także do inteligentnego ich kształtowania”.

Stwierdzenie to jest całkowitym odwróceniem jego wcześniejszego stanowiska, które argumentował w swoim magnum opus, The Grand Chessboard w 1997 roku:

„Krótko mówiąc, dla Stanów Zjednoczonych geostrategia euroazjatycka obejmuje celowe zarządzanie geostrategicznie dynamicznymi państwami i ostrożne obchodzenie się z geopolitycznie katalitycznymi państwami, zgodnie z podwójnymi interesami Ameryki w krótkoterminowym zachowaniu jej wyjątkowej globalnej potęgi i w długoterminowej transformacji jej w coraz bardziej zinstytucjonalizowaną globalną współpracę. Ujmując to w terminologii, która nawiązuje do bardziej brutalnego wieku starożytnych imperiów, trzy wielkie imperatywy imperialnej geostrategii to zapobieganie znowie i utrzymywanie zależności bezpieczeństwa wśród wasali, utrzymywanie hołdowników w uległości i ochronie oraz powstrzymywanie barbarzyńców przed zjednoczeniem się „.

Wielki Wielobiegunowy Reset WEF zachęca do znowie, jest fuzją wasali i aktywną strategią łączenia barbarzyńców. Zamiast imperialnego podboju i konfrontacji, istnieje współpraca i współdziałanie między dopływami.

Klaus Schwab i jego armia wampirów przyciągają wszystkich barbarzyńców do stołu negocjacyjnego i dają im wszystko, czego

chcą, w zamian za niezachwianą lojalność i posłuszeństwo wobec dystopijnej wizji WEF technokratycznego globalnego państwa policyjnego.

Co może pójść nie tak?

Druga część umowy, która ma znacznie większe implikacje dla Ameryki i Zachodu: WEF gwarantuje, że Ameryka zostanie rzucona na kolana. Zachód wywołał ogromny gniew przez dziesięciolecia wojen, inwazji, interwencji, sankcji i tajnej manipulacji narodami.

Globalne Południe i BRICS z radością podpiszą się pod tymi warunkami.

Zniszczenie Ameryki i Zachodu odbywa się za pomocą kilku nikczemnych metod:

- Przeznaczanie dolarów podatników na bezużyteczne wojny, takie jak ta w Afganistanie, a teraz na Ukrainie. Te schematy prania pieniędzy wzbogacają banki, producentów broni i firmy naftowe.
- Zalewanie Zachodu imigrantami. Miliony tych imigrantów to muzułmańscy uchodźcy, którzy zostali przesiedleni z powodu amerykańskich wojen na Bliskim Wschodzie. Gniew muzułmanów jest przeciwstawiany gniewowi podupadającej klasy robotniczej, czego świadkami były niedawne zamieszki i protesty w Wielkiej Brytanii. Ten gniew posłużył jako dodatkowe paliwo do zwiększenia wydatków na bardziej bezużyteczne wojny. Zobacz #1
- Zaniedbanie rozwoju i infrastruktury. Ameryka od dziesięcioleci nie inwestuje poważnych pieniędzy w mosty, tunele, kanalizację, elektrownie i transport. Chiny mają 46 000 kilometrów szybkiej kolei, w porównaniu do USA, które nie mają żadnej.
- Wyślij wszystkie miejsca pracy i fabryki za granicę do Chin, Indonezji, Indii i innych krajów azjatyckich. Zaczęło się to w latach 70-tych, kiedy Kissinger

pojechał do Chin i zawarł umowę z Mao Tse Tungiem, aby przekształcić Chiny w fabrykę świata.

- Transfer bogactwa Ameryki do globalistów. Do tej pory stało się to w dwóch fazach – podczas krachu kredytów hipotecznych subprime w 2008 r. i podczas pandemii, kiedy duże sklepy pozostały otwarte, a blokady doprowadziły do bankructwa tysiące małych firm.
- Zalać Zachód niedrogimi, toksycznymi opioidami, takimi jak fentanyl, MDA, ketamina, ecstasy, salvia i GHB. Uczynić marihuanę legalną, bardzo silną i łatwą do zdobycia, aby stworzyć subkulturę bezdomnych i niezadowolonej, zmarginalizowanej młodzieży.
- Stworzyć intensywną polaryzację w mediach społecznościowych, aby odwrócić niepokoje społeczne od architektów kontrolowanego wyburzenia cywilizacji zachodniej. Utrzymywać lewicę i prawicę w stanie wiecznej wściekłości poprzez wydarzenia fałszywej flagi, takie jak ceremonia otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, która została celowo zaprojektowana tak, aby pobudzić konserwatystów, chrześcijan i wszystkich innych, którzy wciąż mają moralność i zdrowy rozsądek.

FUKUYAMA SIĘ MYLIŁ, HUNTINGTON MIAŁ RACJĘ

Wracając do Clash – krótka wersja jest taka, że Fukuyama się mylił, a Huntington miał rację.

Powodem, dla którego Huntington miał rację, jest to, że miał zdolność przewidywania i obserwowania organicznego kierunku, w którym zmierza świat. Ewolucja polityczna jest siłą nie do zatrzymania, podobnie jak wszystkie procesy ewolucyjne. Istnieją siły natury, którym nie można się oprzeć ani przeciwstawić: grawitacja, śmierć, ewolucja, czas i podatki, by wymienić tylko kilka z nich.

Rasa ludzka ewoluowała od prymitywnych plemion, klanów i wiosek targowych, przez miasta-państwa, monarchię feudalną, a następnie do westfalskiego systemu państw narodowych. Jesteśmy świadkami upadku systemu westfalskiego, który jest zastępowany przez szereg ponadnarodowych bloków władzy, które dostosowują się do swoich wcześniejszych lokalizacji geograficznych, które ewoluowały przez tysiące lat ze względu na pochodzenie etniczne, rasę i religię.

Narody mają niewielki wybór w naszym zglobalizowanym świecie, aby łączyć się w bloki gospodarcze, aby konkurować gospodarczo i bronić się militarnie.

Te wyłaniające się bloki ekonomiczne z grubsza pokrywają się z mapą Huntingtona:



Te wielobiegunowe mega-regiony zostaną następnie podzielone na regiony lokalne. W jednym ze swoich ostatnich przemówień Sekretarz Generalny ONZ Ban Kim Moon mówił bezpośrednio o regionalizmie:

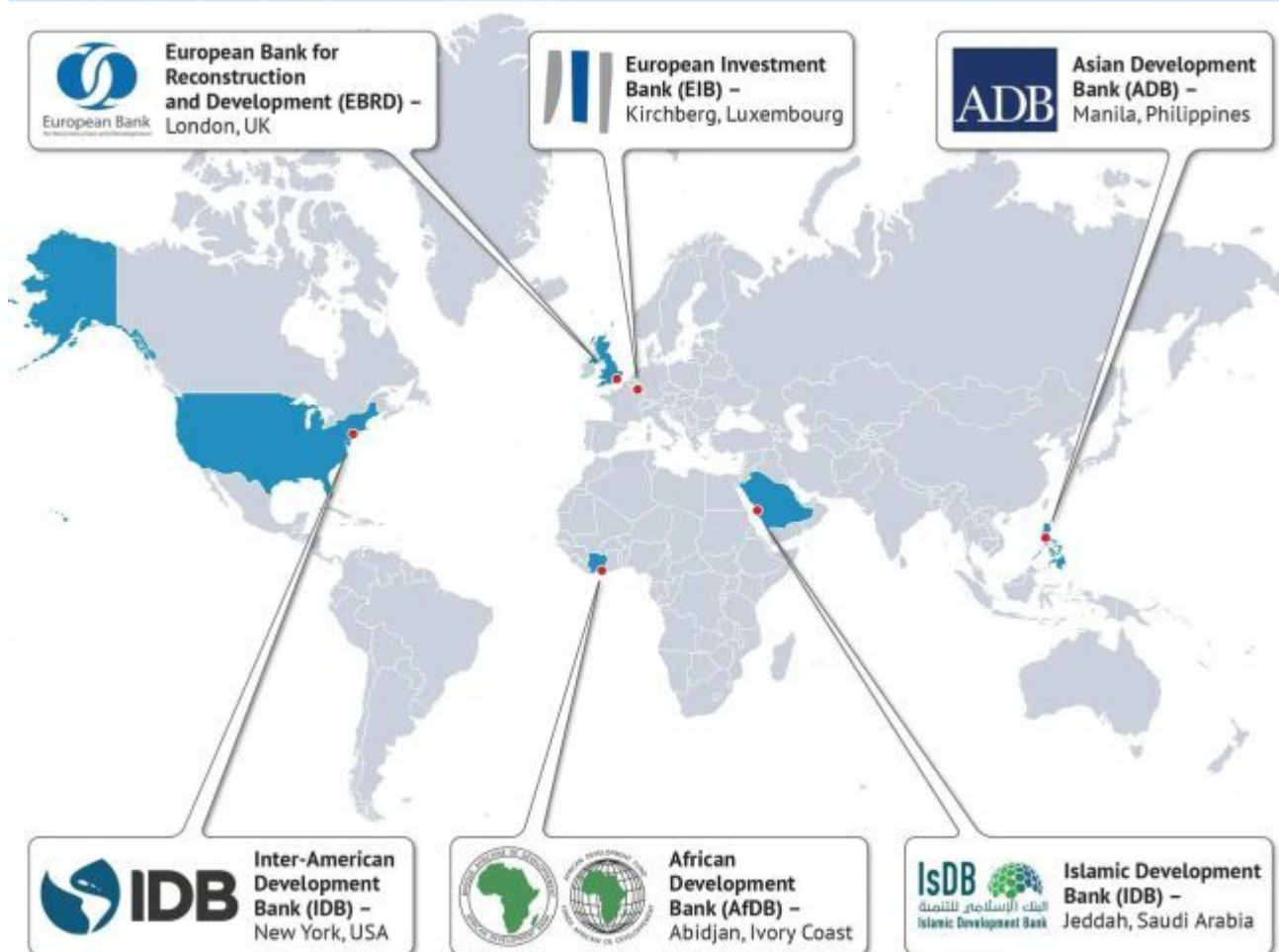
Twórcy Karty Narodów Zjednoczonych uznali znaczenie działań regionalnych. Twórcy Agendy 2030 również docenili kluczową rolę regionalizmu w XXI wieku. Światowi przywódcy uznali kluczową rolę współpracy regionalnej we wdrażaniu i ocenie postępów. Regionalizm jest wykorzystywany do rozwiązywania kwestii takich jak handel, bezpieczeństwo żywnościowe i

energetyczne, zmiany klimatu, łączność i wybuch epidemii zdrowotnych. Jestem dumny, że wzmocniliśmy nasze partnerstwa z organizacjami regionalnymi, takimi jak Unia Afrykańska, Liga Państw Arabskich, ASEAN i Unia Europejska. Oczywiście Komisje Regionalne ONZ mają kluczowe znaczenie dla naszej pracy. Każdego dnia promują współpracę i integrację regionalną oraz poszerzają swoją wiedzę specjalistyczną w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego”.

Rosyjski think tank Valdai Club utworzył nowy R20 (Regionalism 20), który będzie nadzorował rozwój finansowy (tłumaczenie: kontrola finansowa) regionów G20. Z ich strony internetowej:

Na początku tego roku Klub Valdai przedstawił inicjatywę mającą na celu wzmocnienie ram globalnego zarządzania poprzez stworzenie platformy współpracy między regionalnymi porozumieniami integracyjnymi, regionalnymi bankami rozwoju i regionalnymi porozumieniami finansowymi. Głównym uzasadnieniem tego pomysłu była potrzeba promowania większej koordynacji horyzontalnej pomiędzy różnymi regionalnymi porozumieniami, przy jednoczesnej poprawie powiązań kooperacyjnych pomiędzy regionalnymi i globalnymi instytucjami wielostronnymi. G20 może być postrzegana jako optymalne narzędzie do promowania takiej współpracy, z nowymi ramami współpracy regionalnej oznaczonymi jako R20 (regionalna dwudziestka), która skupia największych regionalnych graczy w całej światowej gospodarce”.

REGIONAL DEVELOPMENT BANKS



Klub Valdai jest co roku odwiedzany przez prezydenta Putina i wielu innych ulubieńców alternatywy, takich jak pałacy łańcuchy Siergiej Ławrow, którego córka chodziła do szkoły na Columbi, mieszka w Nowym Jorku i nie mówi płynnie po rosyjsku. Ławrow ma także kochankę w Londynie, ponieważ nic tak nie świadczy o antyglobalistach, jak posiadanie kochanki na globalistycznym Zachodzie.

Inni ulubieńcy alternatywy, tacy jak Pepe Escobar, entuzjastycznie wypowiadają się o nowym R20. Z artykułu Escobara z 2018 roku:

[Dyrektor programowy Klubu Valdai] Yaroslav Lissovolik, były urzędnik Duetsche Bank i MFW, podczas kluczowego Klubu Dyskusyjnego Valdai, którym kieruje, zaproponował horyzontalny format koordynacji integracji handlu i infrastruktury, a mianowicie „R20” – jak w Regional 20 –

który „połączyłby największe regionalne potęgi światowej gospodarki reprezentowane przez 10 bloków regionalnych”.

Ta „ścieżka łączności” w ramach formatu R20, jak opisuje ją Lissovolik, może stać się podstawową platformą łączącą wiele obecnych projektów infrastrukturalnych, od niezwykle ambitnych – i dobrze finansowanych – kierowanych przez Chiny Nowych Jedwabnych Szlaków lub Inicjatywy Pasa i Szlaku (BRI) po wciąż dość niejasny Korytarz Wzrostu Azja-Afryka (AAGC), napędzany przez Japonię i Indie.

Nie chodzi tu o narody, ale o regionalne bloki handlowe. Mogą one stać się fundamentami świata po szczycie G20 po tym, jak nadejdzie ostateczny, wstrząsający światowym systemem moment: kiedy petroyuan przyćmi dolara.

Jeśli wielobiegunowy świat BRICS ma być sprzeczny z globalistyczną agendą WEF, to wydaje się bardzo dziwne i / lub przerażające, że aktywnie ze sobą współpracują.

Strona internetowa WEF zawiera mnóstwo artykułów Valdai Club:

RESILIENCE, PEACE AND SECURITY

BRICS-plus: Alternative globalization in the making?

Jan 21, 2019

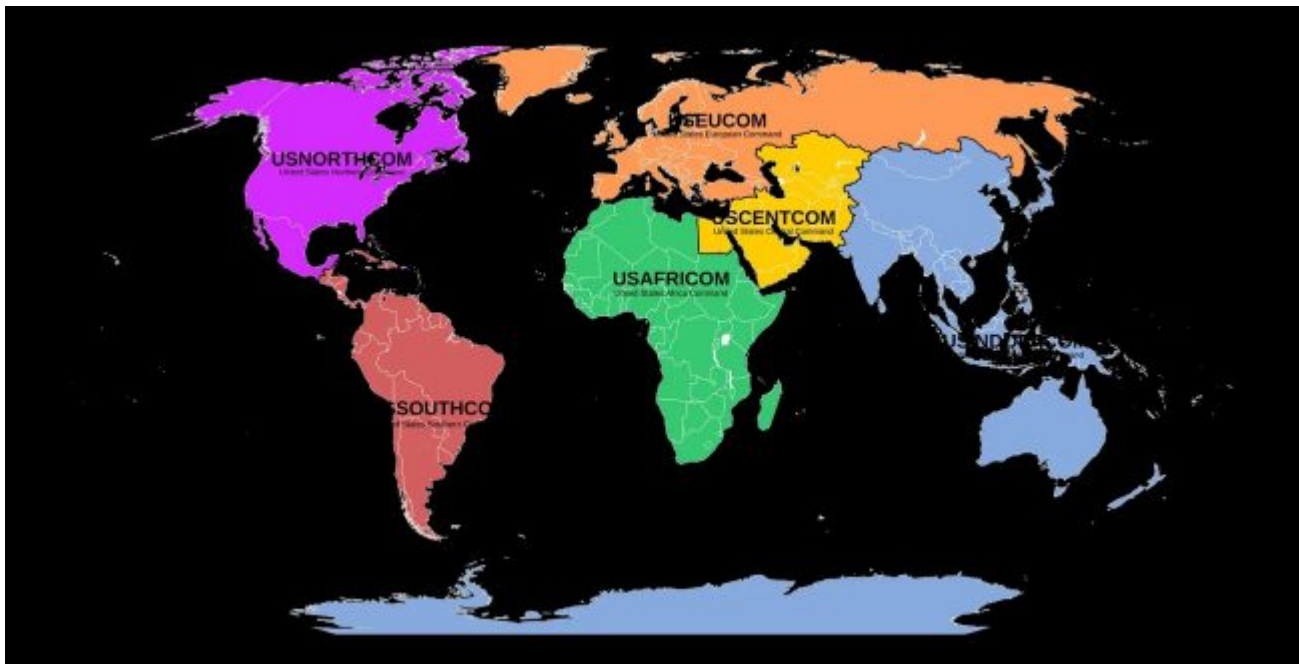
Brought to you in collaboration with the
Valdai Discussion Club



OBSZARY ODPOWIEDZIALNOŚCI ZJEDNOCZONEGO DOWÓDZTWA BOJOWEGO

Podobnie jak w przypadku mapy Huntingtona, wojsko Stanów Zjednoczonych podzieliło świat na 6 stref lub „obszarów odpowiedzialności”. Służy to do zdefiniowania obszaru o określonych granicach geograficznych, na którym wojsko USA ma prawo planować i przeprowadzać operacje.

Te 6 stref z grubsza odpowiada mapie cywilizacyjnej Huntingtona, choć Huntington dzieli USEUCOM na Rosję i Europę. Dzieli on również Azję na Indie, Chiny, Azję Południowo-Wschodnią, a Australię łączy z Zachodem.



Białą księgą Pentagonu dla jego ogólnej polityki wojskowej jest FULL SPECTRUM DOMINANCE. Dominacja w pełnym spektrum, znana również jako przewaga w pełnym spektrum, jest osiągnięciem przez wojsko USA kontroli nad wszystkimi wymiarami przestrzeni bitewnej, skutecznie posiadając przytłaczającą różnorodność zasobów we wszystkich obszarach, w tym w wojnie lądowej, powietrznej, morskiej, podziemnej, pozaziemskiej, psychologicznej i bio- lub cyber-technologicznej.

Wojsko USA definiuje ją jako „skumulowany efekt dominacji w powietrzu, na lądzie, na morzu i w przestrzeni kosmicznej oraz w środowisku informacyjnym, które obejmuje cyberprzestrzeń, co pozwala na prowadzenie wspólnych operacji bez skutecznego sprzeciwu lub zaporowej ingerencji”.

Opór jest daremny chłopie!

Pentagon, DARPA, NSA, CIA i 14 Eyes spędziły dziesięciolecia na infiltracji, podważaniu i obalaniu praktycznie każdego narodu na Ziemi. Pandemia ujawniła pełny zakres władzy i zasięgu tak zwanego Nowego Porządku Świata. Każdy kraj na Ziemi zastosował się do drakońskich i nienaukowych blokad, noszenia masek, dystansu społecznego i przymusowego wprowadzania szczepionek. Można bez wahania stwierdzić, że

pandemia była największą kampanią propagandową, największą tajną operacją i najbardziej zwodniczym oszustwem w historii ludzkości.

Natarcie podbijającej siły jest jak wybuch stłumionych wód w przepaść głęboką na tysiąc sążni”.

Sun Tzu, Sztuka wojny

NOWE ROZSZERZONE IMPERIUM BRICS STWORZONE PRZEZ GOLDMAN SACHS

Iran, Egipt, Etiopia i Zjednoczone Emiraty Arabskie niedawno przystąpiły do BRICS. W tym roku to Rosja była gospodarzem dorocznego szczytu. W wywiadzie dla TASS, asystent prezydenta Federacji Rosyjskiej ds. polityki zagranicznej, Jurij Uszakov, wyjaśnił:

Skrót BRIC – Brazylia, Rosja, Indie i Chiny – został po raz pierwszy użyty w 2001 r. przez zachodniego analityka [Jima O’Neilla z Goldman Sachs], który zbadał potencjał rozwoju gospodarczego krajów rozwijających się i doszedł do wniosku, że to właśnie te cztery państwa określą kierunek rozwoju światowej gospodarki i polityki w XXI wieku. W ten sposób mimowolnie przewidział powstanie naszego stowarzyszenia”.

Jim O’Neil był prezesem globalistycznego think tanku Chatham House, wcześniej znanego jako Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych. O’Neil, który jest certyfikowanym baronem, podzielił się w wywiadzie tym, jak stworzył model BRIC: „Napisałem artykuł zatytułowany Building Better Global Economic BRICs. Pokazał on, że nie da się prawidłowo zarządzać światem bez większego zaangażowania tych ludzi”.

Brazylijska rządowa strona internetowa z łatwością zgadza się, że „Idea BRICS została sformułowana przez głównego ekonomistę Goldman Sachs, Jima O’Neilla, w badaniu z 2001 roku

zatytułowanym Building Better Global Economic BRICs”.

Podczas wywiadu dla CNN, baron O’Neil został zapytany: Czy BRIC opierały się przed utworzeniem grupy?

Wszystkim na swój sposób bardzo to schlebia. Dzięki temu spotkałem wielu starszych ludzi we wszystkich tych krajach i wszyscy są zachwyceni, że zdecydowaliśmy się w ten sposób umieścić ich na globalnej mapie”.

To takie rozkoszne i pochlebne.

Wróg mojego wroga nie jest tak naprawdę moim przyjacielem, jeśli moi wrogowie są razem w łóżku.

Davos: agonia globalizmu



To globalistyczne forum od dawna zajmuje się głównie kwestiami globalnej polityki, a nie globalnej gospodarki.

W dniach 15-19 stycznia w szwajcarskim Davos odbywa się doroczne spotkanie Światowego Forum Ekonomicznego. To forum globalistyczne od dawna zajmuje się głównie kwestiami globalnej polityki, a nie globalnej gospodarki. Jak zauważył w Davos Bill Gates, jeden z najbardziej znanych zwolenników „Nowego Porządku Świata”, globaliści borykają się z problemem niedoboru zasobów w głównych obszarach: na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w walce ze „zmianami klimatu”.

Ukraina: Wojna trwa

W przeddzień otwarcia forum organizatorzy, na czele z odrażającym transhumanistą Klausem Schwabem, dyskutowali o tzw. ukraińskiej formule pokoju. Oznacza to całkowitą kapitulację Rosji. Moskwa zapowiedziała, że nie będzie żadnych ustępstw. Po spotkaniu przedstawicieli ukraińskiej delegacji z zachodnimi manipulatorami i Schwabem, Andrij Jermak, szef kancelarii Zełenskiego, odrzucił pomysł rozejmu z Rosją. „Wybór jest prosty: albo przegramy i znikniemy, albo wygramy i będziemy żyć dalej” – powiedział Jermak na swoim prywatnym kanale na Telegramie.

Globaliści i administracja Bidena, reprezentowana w Davos przez specjalnego wysłannika USA ds. odbudowy gospodarczej Ukrainy – Penny Pritzker i zastępcę sekretarza stanu USA ds. europejskich i euroazjatyckich – Jamesa O’Briena, podnoszą stawkę i demonstrować chęć walki do ostatniego Ukraińca. O potrzebie utrzymania wsparcia wojskowego dla Ukrainy mówiła także przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Na tym tle wypowiedzi światowych mediów, że niektórzy przedstawiciele biznesu i rządów w Davos deklarują potrzebę rozejmu na Ukrainie, przedstawia się jako oczywista dezinformacja.

Choroby X

Znaczne poruszenie wywołała dyskusja na forum globalistycznym na temat nowej choroby hipotetycznie zagrażającej ludzkości. Szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus powiedział, że świat jest zagrożony „chorobą X”.

„Choroba X cieszy się dużym zainteresowaniem. Ale to nic nowego. Po raz pierwszy użyliśmy tego terminu w 2018 roku. Istnieją nieznane choroby, które mogą wystąpić. Pytanie brzmi „kiedy”, a nie „czy””, powiedział podczas przemówienia na Globalist Forum w Davos. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)

jest jedną z kluczowych instytucji, które kierują globalną agendą i służą interesom dużych firm farmaceutycznych. Oświadczenie Ghebreyes sugeruje, że globaliści uważają doświadczenia z pandemią COVID-19 za pozytywne i przygotowują grunt dla nowej pandemii, odpowiednich ograniczeń i środków kontroli oraz globalnej regulacji. Dyskusja na temat „choroby X” w Davos może być postrzegana jako groźba użycia broni biologicznej.

Procesy geopolityczne są jednak takie, że nawet uwolnienie nowych patogenów doprowadziłoby do dalszej fragmentacji świata, a nie do „globalnej solidarności”. Być może uda im się nałożyć na Zachód nowe restrykcje policyjne i sanitarne.

Ekologiczne szaleństwo oligarchów

Agenda ekologiczna i walka ze zmianami klimatycznymi pozostają jednym z najważniejszych tematów nowego Davos. Elity zachodnie postrzegają historię klimatyczną jako jeden ze sposobów na oszukanie narodów i zjednoczenie ich wokół fałszywego celu, ponieważ zachodnia cywilizacja od dawna nie jest w stanie zaoferować prawdziwych pozytywnych celów rozwojowych.

Agendzie ekologicznej z Davos towarzyszyły różne propozycje. W szczególności współpracownik Greta Thunberg i dyrektor generalny międzynarodowej organizacji „Stop Ekocydii” – Jojo Mehta, podczas wtorkowej debaty na WEF w Davos pod tytułem „Gdzie natura spotyka się z konfliktem” wezwał do wprowadzenia nowej międzynarodowej kategorii karnej „ekocyd”. Jej zdaniem rolnicy i rybacy, którzy szkodzą środowisku naturalnemu, powinni być sądzeni przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze.

Z kolei specjalny przedstawiciel prezydenta USA ds. klimatu John Kerry oświadczył, że wyniki wyborów prezydenckich w 2024 roku nie wpłyną na politykę „transformacji energetycznej” w USA. „Ta rewolucja gospodarcza trwa i jest o wiele większa niż jakikolwiek polityk, jakakolwiek osoba” – podkreślił Kerry.

Tak zwane normy ekologiczne umożliwiają redystrybucję bogactwa i zasobów na korzyść elit biznesowych lojalnych wobec demokratów. Według Kerry'ego działania administracji Bidena, porozumienia z biznesmenami i stanowisko gubernatorów wielu stanów są takie, że nawet jeśli Amerykanie wybiorą nowego prezydenta, nie będzie on w stanie niczego zmienić. To tak, jakby USA były oligarchią.

Cenzura i kontrola

Na początku forum w Davos przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wezwała do zacieśnienia współpracy między rządami i prywatnymi przedsiębiorstwami w celu wprowadzenia cenzury technologicznej w obliczu „dezinformacji na skalę przemysłową”.

Von der Leyen powiedziała, że walka z dezinformacją jest „ważniejsza niż kiedykolwiek”, ponieważ rok 2024 będzie największym rokiem wyborczym w historii świata, w którym udział w wyborach weźmie 41% ludności świata, czyli około 3,2 miliarda ludzi, z czego ponad 450 milionów w UE.

„Dezinformacja” w krajach zachodnich oznacza alternatywny pogląd na wydarzenia w kraju i na świecie, który różni się od głównego nurtu. Ci, którzy się do niego przyznają, są określani jako agenci Rosji, Chin, Iranu, zwolennicy teorii spiskowych i niebezpieczni ekstremiści. Rozpowszechnianie alternatywnych poglądów jest karane. Jednak w związku z rosnącą nieufnością do mainstreamowych mediów zachodnie elity są zmuszone wymyślać nowe sposoby kontroli informacji.

UE rozszerzyła już swoje uprawnienia w zakresie kontroli informacji, przyjmując pod koniec 2022 r. ustawę o usługach cyfrowych (DSA). Od lutego firmy i serwisy społecznościowe mogą zostać ukarane grzywną w wysokości do 6 proc. globalnych przychodów, jeśli nie będą przestrzegać ograniczeń dotyczących „mowy nienawiści”.

Bliiski Wschód

W Davos odbyła się również gorąca debata na temat sytuacji w Palestynie i w regionie Morza Czerwonego. USA próbowały rozszerzyć koalicję antyjemeńską, ujawniając, jak szkodliwa jest działalność dla światowego handlu. Doradca prezydenta USA Jake Sullivan nie odniósł sukcesu. Katar ostrzegł, że napięcia i kryzys na Morzu Czerwonym nie zostaną rozwiązane bez rozwiązania trwającej izraelskiej wojny w Strefie Gazy. Podkreślił, że społeczność międzynarodowa musi uznać „prawdziwy problem” i jego główną przyczynę. Brytyjskie apele do Iranu o wywarcie presji na Huti są bezskuteczne.

Nowy porządek

W przededniu Forum w Davos Klaus Schwab powiedział: „Mamy do czynienia z podzielonym światem i rosnącymi sprzecznościami społecznymi, które prowadzą do powszechnej niepewności i pesymizmu. Musimy odbudować wiarę w naszą przyszłość, wychodząc poza ramy zarządzania kryzysowego, eliminując pierwotne przyczyny obecnych problemów i wspólnie budując bardziej obiecującą przyszłość”.

Za tą retoryką kryje się zamiar zachowania samych fundamentów rozpadającego się światowego porządku opartego na hegemonii Zachodu. Jak przyznał w Davos Jake Sullivan, globaliści uważają za główne zagrożenie płynnego przejścia do Nowego Porządku Świata „rosyjską agresję”. Dlatego umowy z globalistycznymi elitami są niemożliwe.

Polska bez alternatywy



Wybory w Polsce A. D. 2023 nie stworzyły Polakom alternatywy geopolitycznej i ustrojowej. Tę alternatywę wykluczał bowiem nade wszystko parlamentarny układ władzy i opozycji przed wyborami.

Wydawało się jednak, że wykreuje ją ciężko doświadczone rygorami pandemii społeczeństwo – w dodatku znużone ciągłą walką tych dwóch stron, związanych formułą: raz wy rządzą i nie ruszacie naszych, a raz my i nie ruszamy waszych.

Wydawało się, że to ono wymusi na politykach przełamanie tragicznego dla Polski duopolu PO/KO-PiS, dobierającego do swoich rządów mniejsze ugrupowania w roli przystawek. Wybory dawały szansę wypromowania nowej formacji autentycznie antysystemowej, a także nadania takiego profilu Konfederacji, zaistniałej już w polskim establishmentie politycznym. Z pierwszej szansy skorzystali ludzie skupieni wokół prezydenta Siemianowic Śląskich **Rafała Piecha**, rejestrując w lutym 2023 roku partię **Polska Jest Jedna**. W ciągu kilku miesięcy zdołali ją zorganizować w wielu miejscach Polski, zarejestrować komitet wyborczy, przygotować wyrazisty program prawicowo-patriotyczny i zaistnieć – pomimo całkowicie niesprzyjających okoliczności – w świadomości Polaków z wynikiem 1,63. Jeśli PJJ utrzyma tę dynamikę i zarysuje swoją antysystemowość w sferze geopolityczno-cywilizacyjnej, ma szansę przejąć sporą część elektoratu PiS, zawiedzionego polityką wasalnej uległości tej partii wobec USA.

W drugim przypadku nie tylko nie doszło do przekształcenia

Konfederacji w formację antysystemową, ale przeciwnie – jej liderzy dokonali przesunięcia w stronę centrum panującego duopolu. W rezultacie Konfederacja utraciła tożsamość nie tylko ideowo-polityczną, ale również aksjologiczno-kulturową. Przyjęła bowiem za swoją wizytówkę skompromitowany we współczesnym świecie lans neoliberalny, zaś za priorytet polskiej polityki zagranicznej rusofobię transatlantyzmu. Ten zaś mierzony był skalą nienawiści do Rosji, prezentowaną przez obecnych współprzewodniczących tej formacji: **Sławomira Mentzena** („Rosji nie lubiłem nigdy. Jestem antyrosyjski”) i **Krzysztofa Bosaka** („Życzę Rosji wszystkiego najgorszego”). Transatlantycka rusofobia liderów zademonstrowana została w osławionym paradygmacie: nienawiść do Rosji – akceptacja neobanderowskiej Ukrainy.

Z tego paradygmatu wynikała dyrektywa ukrycia na czas wyborów „antyukraińskiego” **Grzegorza Brauna** i wcześniejsze demonstrowanie w kłapie pana Bosaka ukraińskiej wstążki jako znaku poparcia dla neobanderowskiej władzy w Kijowie. Władzy, która nie tylko umocniła odrodzenie ukraińskiego nazizmu, ale również zlikwidowała wszystkie niezależne organizacje i partie polityczne, a także język mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę – z rosyjskim na czele. Ostatnio zaś zakazała działalności Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, na co nie zdobyła się nawet władza komunistyczna. W tym kontekście nie może być mowy o jakiegokolwiek antysystemowości Konfederacji. Postawę jej liderów wobec Ukrainy można podsumować znanym określeniem: „stracili dobrą okazję do milczenia”, którym **Jacques Chirac** ocenił poparcie Polski dla inwazji USA na Irak w 2003 roku.

Nieuzasadnione jest również wskazywanie Trzeciej Drogi jako trzeciej siły politycznej, przełamującej duopol PO-PiS. Jest to bowiem jedynie wyborcza koalicja dwóch różnych ugrupowań, o dwóch różnych programach, dwóch różnych klubach poselskich. Tym, co połączyło te nurty na okres wyborów, była jedynie granicząca z nienawiścią niechęć do PiS. Ona też łączy Trzecią

Drogę z Koalicją Obywatelską, a nawet z Lewicą. Oddzielnie, zarówno **Szymon Hołownia**, jak i **Władysław Kosiniak-Kamysz**, prezentują wpisane w panujący układ mniejsze ugrupowania, skazane na rolę przystawek w zwycięskich obozach władzy, deklarujących bezwarunkowe poparcie dla transatlantyckiego globalizmu i wyniszczającej naszą świadomość narodową rusofobii.

Rację mają ci, którzy twierdzą, że od okrągłego stołu trwa walka o władzę między partią Waszyngtonu – PiS – oraz partią Brukseli – PO/KO. W sferze zależności międzynarodowych te dwie partie nie stanowiły i nie stanowią nadal żadnej alternatywy. Nawet średnio zorientowany Polak wie, że PiS realizuje bezpośrednio interesy USA, natomiast PO/KO – interesy zarządzanej przez Niemcy Brukseli, która w fundamentalnych kwestiach geopolityki i cywilizacji – a nade wszystko osławionego bezpieczeństwa – jest zależna całkowicie od Waszyngtonu.

Ta właśnie zależność sprawiła, że UE utraciła rolę ważnego gracza politycznego w wymiarze globalnym i mediatora w grożących wybuchem III wojny światowej konfliktach wojennych: ukraińsko-rosyjskim oraz izraelsko – palestyńskim. Co więcej, degradacja UE jest jeszcze bardziej widoczna w sferze cywilizacyjno-aksjologicznej. Skutki presji Stanów Zjednoczonych w tej sferze są opłakane – USA zdołały bowiem narzucić swój upadek moralny Europie, która zrealizowała w pełni antychrześcijański program amerykańskiego guru rewolucji kulturowej 1968 roku – **Herberta Marcuse**.

Wirtualna suwerenność

Polski duopol został zbudowany na wzór amerykański i poddany amerykańskim zależnościom. Świadectwem tego jest nie tylko coraz liczniejsza obecność wojsk Stanów Zjednoczonych w Polsce, ale również jawne dyrektywy dla polskich władz, płynące z ambasady USA w Warszawie. Popisy tego sprzecznego z

zasadami działalności ambasad obcych państw w danym kraju dała **Georgette Mosbacher**. Jej następca **Mark Brzeziński** jeszcze bardziej obcesowo poucza polskie władze. Jego interwencja w obronie amerykańskiej – antypolskiej i antychrześcijańskiej – TVN przeszła do historii. Prezydent RP jednym podpisem pod ustawą likwidującą to ognisko nieustającej krytyki Polaków i ich tradycji narodowej oraz religijnej mógł ograniczyć rozmiar obcych wpływów w naszym kraju i ściszyć towarzyszącą im propagandę globalistów.

Nie uczynił tego, bo uległ niedopuszczalnym w praktyce dyplomatycznej naciskom ambasadora obcego państwa w obronie reprezentującej interesy tego państwa stacji telewizyjnej. Dlatego KRRiT mogła spokojnie przedłużyć w listopadzie bieżącego roku działalność TVN w Polsce na kolejne 10 lat. Obrazu tego zwasalizowania dopełnia amerykanizacja w sferze kultury i cywilizacji, kształtowana na fundamencie transatlantyckiego globalizmu. W jego program wniknęły powiązane z sobą w sferze antropologicznej ideologie: LGBTQ+, ekologizmu i transhumanizmu.

Polska w procesie amerykanizacji kultury i życia społecznego dogoniła Europę i – wbrew propagandzie PiS – nie podjęła żadnych kroków, aby na fundamencie prawa wprowadzić zakaz tych posthumanistycznych ideologii. Polskie kina i masmedia zalewa amerykańska produkcja – i związana z nią unijna – promująca nie tylko wymienione ideologie, ale również służący im przemysł oraz handel surogacyjny. Czyli największe w dziejach ludzkości niewolnictwo – kupowanie dzieci w zarodku. Jediną drogą ucieczki przed tymi posthumanistycznymi utopiami byłaby opcja BRICS, odrzucająca w swoim programie koncepcję jakiegokolwiek zniewalania kulturowo-cywilizacyjnego. W oczekiwaniu na przyjęcie do wspólnoty BRICS – posiadającej swój własny bank i zastępującej dolara walutami narodowymi w handlu – utworzyła się już długa kolejka. W Polsce nikt jednak nie mówi o szansie rozwoju we współpracy z tą wspólnotą. Polski establishment woli zdyskredytowany neoliberalizm

transatlantyzmu...

Oszukani narodowcy

Brak wyborczej i powyborczej alternatywy uderzył najmocniej w środowiska endeckie, nie posiadające żadnej partyjnej reprezentacji w sejmie od czasów LPR. Antysystemowość LPR, nawiązującej do dziedzictwa **Romana Dmowskiego** – podobnie jak innego rodzaju antysystemowość Samoobrony – była na tyle znacząca i niezachwiana, że pozostałe siły polityczne uznały ją za ogromne zagrożenie dla układu panującego od okrągłego stołu oraz niepokonywalną przeszkodę w ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Rachunek był prosty: bez głosów LPR i Samoobrony ratyfikacja tej antychrześcijańskiej ustawy zasadniczej UE nie przeszłaby w polskim sejmie.

Dlatego kluby PO, PiS, SLD, PSL oraz koło RLN przeforsowały samorozwiązanie Sejmu, skracając jego kadencję o dwa lata. Tak powstała koalicja strachu przed niepokornymi partiami. LPR i Samoobrona głosowały ponadto za wprowadzeniem do konstytucji RP zapisu o ochronie życia i zdrowia dzieci nienarodzonych, storpedowanego przez koalicję strachu. Te właśnie posunięcia antysystemowych ugrupowań w sferze kulturowo-cywilizacyjnej weszły do podręczników historii i o nich pamiętają polscy patrioci. Nikt natomiast nie pamięta, jakie w tym czasie obowiązywały podatki – *idée fixe* neoliberalnych opcji z Konfederacją na czele.

Wielu Polaków głosujących niegdyś na LPR związało swoje nadzieje polityczne z Konfederacją, w której znalazł się Ruch Narodowy. Jak się okazało, narodowy to on jest tylko z nazwy. Udaje tradycję narodowej demokracji tak jak Marsz Niepodległości udaje suwerenność Polski – dlatego śmiało można o nim mówić, że jest marszem udawanej niepodległości. Gdyby nurt narodowy w Konfederacji był autentyczny, profil ideowy tej formacji musiałby być inny – nade wszystko w polityce międzynarodowej, uwzględniającej przesłanie Romana Dmowskiego

o konieczności budowania dobrych relacji z Rosją. Gdyby „narodowcy” nie udawali narodowców, nurt liberalny w Konfederacji musiałby współgrać z opcją endecką, dla której program rozwoju gospodarczego Polski stworzył **Adam Doboszyński** – inspirowany się ideami augustynizmu i tomizmu. Gdyby jego Ekonomie miłosierdzia i krytycyzm zarówno wobec socjalizmu, jak i „niemoralnego kapitalizmu” znał pan Mentzen, nie wykrzykiwałby w kampanii wyborczej tak antyspołecznych haseł, jak degradujące szkołę domowe kształcenie dzieci, za które rodzice otrzymywaliby od państwa bon oświatowy – czyli pieniądze podatników.

Gdyby przeczytał R. Dmowskiego „Niemcy, Rosja i kwestia polska”, nie proponowałby Polakom niemieckiego modelu kasy chorych w lecznictwie. Nie głosiłby utopijnej tezy, iż o losie nie tylko gospodarki, ale również pojedynczego człowieka decydują podatki. Nie zminimalizowałby roli państwa do takiego stopnia, że można mówić o jego zniknięciu w programie Konfederacji. Gdyby zaś Ruch Narodowy zapewnił w tym programie nawiązanie do endeckiej tradycji, nie doszłoby w kampanii wyborczej do takich wyskoków liberalno-libertariańskich.

Ukryty na okres kampanii Grzegorz Braun nie był absolutnie zainteresowany promocją endeckich idei, bo również jego partia została „zminimalizowana” przez władze Konfederacji. Potwierdzał to kilkakrotnie w swoich powyborczych wystąpieniach, utyskując na niesprawiedliwy dla jego partii parytet w jej władzach. Zdążył też wskazać zewnętrznego wroga, który odebrał jego kandydatom głosy: to PJJ. Siebie, oczywiście, nie obwinił o nic, a przecież miał 4 lata na to, aby zorganizować silne struktury swojej partii w terenie i oderwać się od Konfederacji. Wolał zachować w niej niewygodną dla siebie niszę, z której wychodził na happeningi sejmowe, przynoszące reklamę wyłącznie jego osobie.

Formacja panów Mentzena i Bosaka nie tylko nie spełniła pokładanych w niej nadziei środowisk endeckich, ale wręcz wywołała w nich zgorszenie i oburzenie. Przyczyny tej

radykałnej zmiany stosunku do Konfederacji są oczywiste. Natomiast wina Konfederacji nie jest zbiorowa, lecz – zgodnie z założeniami personalizmu chrześcijańskiego – indywidualna i leży po stronie tych, którzy nadali jej kształt ideowo-polityczny i lansowali się z nim w mediach. Lansowali nie tylko skrajnie liberalny program społeczno-gospodarczy i rusofobię, idącą w parze z bezwarunkową akceptacją banderowskiej Ukrainy, co pociągnęło za sobą pomoc Polski liczoną w dziesiątkach miliardów złotych. Pokazali również brak jakiegokolwiek etosu, widoczny m.in. w walce pokoleń – casus **Janusza Korwin-Mikkego** – a raczej bezwzględnej eliminacji seniorów, dokonywanej przez „młodych”. Zaczęli od „ukrycia” jego osoby na czas kampanii wyborczej a skończyli na zawieszeniu w prawach członkowskich po wyborach, przypisując mu winę za słaby wynik ugrupowania.

Nieetyczne było także umieszczenie na listach wyborczych członków rodzin przy jednoczesnym niedopuszczeniu do tych list takich osób jak **Sebastian Pitoń** – zasłużony dla szerokiej społeczności w walce z reżimem covidowym. Obowiązująca w podmiotach publicznych – np. w spółkach skarbu państwa – zasada niezatrudniania członków rodzin została złamana przez Konfederację w przypadku ciała decydującego nie o finansach jakiejś firmy, lecz o losach państwa. Co więcej, wybory zostały wykorzystane przez to ugrupowanie do partykularnej walki wewnętrznej „młodych” z seniorami, czego przykładem było umieszczenie na tej samej liście żony pana Bosaka przeciwko Januszowi Korwin-Mikkem. Jej wejście do Sejmu ogłoszono jako wielki sukces Konfederacji. Pani Bosak nie odebrała bowiem głosów ani PiS, ani opozycji, odebrała jedynie założycielowi swojego ugrupowania, eliminując go z Sejmu, co przy poparciu wpływowego Ordo Iuris, nieujawnionych w biogramie Wikipedii sponsorów studiów prawniczych w USA oraz w Brukseli, a nade wszystko wobec nagonki na Korwina – nie było czymś nadzwyczajnym. Dodatkowe wątpliwości moralne budzi fakt, iż żona współprzewodniczącego Konfederacji wystartowała do Sejmu w zaawansowanej ciąży i już w czasie kampanii wyborczej, nie

uczestnicząc w spotkaniach z wyborcami, stała się przykładem rozdarcia między ideałem macierzyństwa i ideałem patriotycznej służby w parlamencie.

Zgodnie z tym pierwszym, lansowanym przez Ordo Iuris, kobieta w sytuacji pani Bosak rezygnuje bowiem czasowo – dla dobra dziecka – z kariery zawodowej. Rozbieżność między ideami tej instytucji a postawą jej przedstawicielki w Sejmie jest na tyle duża, że dla Ordo Iuris to przedstawicielstwo nie jest strzałem w dziesiątkę, a jedynie pudłem czy też falstartem. Natomiast powyborcze popisy w mediach męża pani Bosak, aspirującego do funkcji wicemarszałka sejmu RP, budzą nie tylko wątpliwości moralne, ale również kabaretowy śmiech. W jednym z takich popisów pan Bosak zagroził politykom PiS rozliczeniami i więzieniem, ogłaszając, że znajdą się na nich paragrafy. Idea rozliczania ekip rządzących jest słuszna, ale została ośmieszona przez posła, który nie ma do tego merytorycznych kompetencji, bo nie ma studiów prawniczych ani żadnych innych. W dodatku reprezentuje najmniejszy klub w sejmie i w układankach koalicyjnych przyszłego rządu nie odgrywa żadnej roli.

Na wskazaniu winnych braku alternatywy w Polsce nie mogą kończyć się powyborcze refleksje Polaków. Rzesza czytelników „Myśli Polskiej” oraz środowiska skupione w Klubach „Myśli Polskiej” mówią Konfederacji „adieu”! Stanowią bowiem wystarczający potencjał – nade wszystko intelektualny – aby zbudować własne stronnictwo narodowe.

[prof. Anna Raźny](#)

„Północnokoreański szpieg” zawstydził świat



Na początku był szok i niedowierzanie, a przede wszystkim podziw dla autora genialnego dokumentu. Na ten film natrafiłam kilka lat temu, kiedy przeskakiwałam pilotem po kanałach telewizyjnych. Nagle zatrzymałam się na stacji TVN 7, bo właśnie zobaczyłam coś niesamowitego.

Komercyjna stacja słynąca z ogłupiających Polaków programów, pokazuje film, który demaskuje mechanizmy ogłupiające widzów na całym świecie. Szok tym większy, że w roli anonimowego narratora występuje ekspert z Korei Północnej, który bezlitośnie rozlicza się z Zachodem. Zapewnia jednak przy tym: «Naszemu Umiłowanemu Wodzowi zależy, byście zobaczyli na własne oczy z jaką starannością prowadzona jest wojna przeciwko umysłom i jak zmienia się obywateli Zachodu w potulnych niewolników».

Tamtego wieczora zobaczyłam jedynie kilkanaście ostatnich minut tego niezwykłego filmu. Nazajutrz przeszukałam Internet w poszukiwaniu całości. W przeciągu siedmiu lat obejrzałam dokument niezliczone ilości razy. Jakim cudem widnieje dalej na YouTube, gdzie rządzi cenzura? Tego nie wiem, ale jest to tym bardziej intrygujące.

Podczas każdego kolejnego seansu odkrywam w filmie coś nowego i zachwycam się jeszcze bardziej niż poprzednio. Do dziś zadaję sobie pytania: jak to możliwe, że obraz obnażający mechanizmy propagandy i ogłupiania ludzi zaprezentowano kiedyś

w stacji telewizyjnej, która te mechanizmy stosuje każdego dnia? Czyżby w Grupie TVN zaznał się uczciwy i odważny pracownik, który przemycił na antenę demaskatorski dokument, bo chciał otworzyć zmanipulowanym ludziom oczy? A może twórcy ramówki byli na tyle nierozgarnięci, że niczego z tego nie zrozumieli i wybitny dokument (który uderza niejako także w ich stację tv) wstawili do programu na zasadzie zapchajdziury?

Mowa o filmie „Propaganda” z 2012 roku. O reżyserze napiszę za chwilę. Nazwisko i pochodzenie twórcy będzie miłym zaskoczeniem. Najpierw skupię się na jego wielkim dziele, albowiem zasłużyło ono na miano filmu dokumentalnego wszechczasów.

Na początku pojawiają się na ekranie napisy w języku koreańskim, których tłumaczenie brzmi: «Ten wstrząsający program przynębi wszystkich obywateli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, ale Nasz Umiłowany Przywódca nie widzi innego wyjścia. Trzeba rzucić światło na zawołowane niebezpieczeństwo ze strony zachodnich imperialistów zagrażające naszemu wspaniałemu narodowi. Te rewelacje są efektem wielkiej przenikliwości Naszego Wiecznego Przewodniczącego, który będąc nieskończenie mądrym posłał do Seulu wywiadowców, by zbierali dowody na to zagrożenie wobec KRLD i niewinnych obywateli na całym świecie. Teraz Nasz Umiłowany Przywódca wezwał jednego z tych obserwatorów z powrotem ojczyzny. Podzieli się on odkryciami, których dokonał dzięki niezachwianej postawie Wiecznego Przewodniczącego.»

Wstrząsające? Spokojnie, dalej będzie tylko mocniej. Narratorem jest tajemniczy doktor psychologii z Korei Północnej, który siedzi na krześle w jakimś pomieszczeniu, twarz ma zamazaną, a gdy się przedstawia jego nazwisko zostaje wyciszone. Jakimi treściami raczy widzów Koreańczyk? Punkt po punkcie wyjaśnia w jaki sposób manipuluje się ludźmi na całym świecie, z których robi się niewolników wpływów i perswazji, aby kupowali oni produkty, których wcale nie potrzebują. W rzeczywistości są to niewolnicy długów, ponieważ nie stać ich

nawet na rzeczy, które kupują. Celem tego zabiegu jest nabijanie kasy wielkim korporacjom, które potrzebują jeszcze więcej hajsu na wszczynanie kolejnych wojen, pod pretekstem walki z terroryzmem i wprowadzania demokracji, której i tak nie mają zamiaru wprowadzić. Po co więc to robią? Ano po to, aby mieć kontrolę nad całym światem. Następnie, aby zachować i umocnić swoją dyktatorską władzę dokonują oni licznych zabiegów mających na celu utrzymanie całych społeczności w stanie zubożenia i gnuśności. By osiągnąć jeszcze większy efekt wpychają w ludzi śmieciowe żarcie i uzależniają od odmóżdżającego telewizora. Brzmi jak teoria spiskowa, prawda? Jednak nasz północnokoreański narrator na wszystko przedstawia niezbitą dowody i nie ma takiej siły, która mogłaby mu udowodnić, że się myli.

Za tytułową „Propagandą” kryje się branża public relations, gdyż makiawelistyczna działalność globalistów i polityków będących na ich usługach nie może być prowadzona jawnie – wyjaśnia narrator. Po czym przestrzega: «propaganda wypacza rzeczywistość i wmawia wszystkim, że to prawda». Następnie pokazuje widzom archiwalne nagrania, na których widzimy światowych przywódców, takich jak: **George W. Bush, Tony Blair, Bill Clinton, Elżbieta II, Barack Obama czy Adolf Hitler**. Nad ich gestami, przemówieniami i hasłami pracują sztaby pijarowców, co zostało pokazane na konkretnych przykładach. Koreańczyk nie szczędzi też krytyki wobec przywódców religijnych, szczególnie niektórych przedstawicieli Watykanu.

Dokument rozprawia się z największymi zbrodniami i wojnami XX i XXI wieku, z pominięciem zbrodni komunistycznych, o których północnokoreański narrator już milczy. Nie zmienia to jednak faktu, że zbrodnie o których mówi są wstrząsające, okrutne i zamiatane pod dywan przez armię propagandystów. Aby ludzie nie zadawali niewygodnych pytań, trzeba było odwrócić ich uwagę. W tym celu stworzono celebrytów, którzy za pośrednictwem przebiegłych reklam i ogłupiających reality show manipulują swoimi fanami odrywając ich od rzeczywistości i istotnych

spraw. W ten sposób celebryci wyhodowali konsumentów-niewolników, którzy wpatrzeni w swych idoli bezmyślnie podążają za modą, tracąc prawdziwy sens życia. Na poparcie swoich twierdzeń narrator „Propagandy” pokazuje fragmenty reklam, teledysków czy programów telewizyjnych, na których widać szalejące tłumy wpadające w histerię na widok nowej pary butów, telefonów komórkowych i innych towarów konsumenckich.

Ekspert z Korei Północnej wykazuje, że niewolnicy konsumpcjonizmu sponsorują kupowanie broni. Za pomocą tej broni napadane są inne kraje, a następnie okupowane i okradane. Siła propagandy doprowadziła nawet do tego, że rodzice – głównie z najbiedniejszych warstw społecznych – posyłają na wojnę swoje dzieci. W dokumencie widzimy drastyczne nagrania obrazujące efekty tych działań: rozerwanych bombami mieszkańców Bliskiego Wschodu czy Wietnamu, płacz, rozpacz, głód, biedę, zniszczone domy, niezliczone dramaty ludzkie. To wszystko przepleciono obrazami z bogatych państw – takich jak Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania – na których widzimy sławne modelki w drogich ciuchach, ociekających luksusem naćpanych piosenkarzy czy obłudnych aktorów udających zatroskanie o los dzieci z państw trzeciego świata. Koreańczyk wiele razy udowadnia jak podłą rolę w niszczeniu ludzkości odgrywa właśnie show biznes.



Celem propagandystów jest tworzenie przekonań i złudzeń. Narrator „Propagandy” wyjaśnia: «Najpopularniejsze hasła zawierają kilka kluczowych słów ucieleśniających to, co – jak mówiono niewolnikom na Zachodzie – stanowi najwyższą wartość. Słowa te to na przykład: wolność, prawda, pokój, swoboda i – najważniejsze – demokracja.» Co ciekawe, przedstawiciel Korei Północnej niejako staje w obronie demokracji, gdyż zauważa, że rozwój korporacyjnej propagandy (przed którą ostrzega widzów) chroni korporacyjną władzę (spod której trzeba uwolnić ludzkość) przed demokracją (która de facto została zniszczona). Koreańczyk przypomina, że od 1945 roku Stany Zjednoczone próbowały obalić pięćdziesiąt rządów, niejednokrotnie były to rządy państw demokratycznych. Stany Zjednoczone zaatakowały ponad trzydzieści państw i ich mieszkańców. Efekt? W żadnym z niedemokratycznym dotychczas państwie nie zapanowała prawdziwa demokracja. Wypowiadany przez narratora słowom towarzyszą dramatyczne obrazy z działań wojennych agresora. Szczególnie wstrząsający jest widok rannych, płaczących i przerażonych dzieci. W tle wybrzmiewa cyniczne zdanie przywódcy USA: «pragnę pokoju tak silnie jak wy».

Ale Ameryka nie jest jedynym sprawcą zbrodni przeciwko ludzkości i planecie – zauważa przedstawiciel Korei Północnej. I zaczyna rozprawiać się z innymi imperialistami. Na tapetę bierze Brytyjczyków czy Francuzów z ich kolonialnymi zapędami oraz Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, które mają siedziby w każdym ubogim kraju. Narrator „Propagandy” stanowczo wytyka imperialistom popełnianie poważnych zbrodni. «Podbijali i plądrowali, a swoimi kłamstwami wypaczali historię i wspomnienia» – wykazał Koreańczyk za pomocą licznych przykładów i dowodów.

Film „Propaganda” porusza bardzo dużo niewygodnych faktów z historii XX wieku. Na uwagę zasługuje chociażby fragment poświęcony sprowadzaniu do Ameryki „zawodowych funkcjonariuszy śmierci”, czyli zbrodniarzy nazistowskich. **Chodzi o operacje**

„Spinacz” (operacja Paperclip) przeprowadzoną przez amerykańskie służby specjalne w końcowym okresie i po zakończeniu II wojny światowej, mającej na celu przerzucenie do Stanów Zjednoczonych czołowych niemieckich naukowców. Większość z nich była członkami NSDAP lub SS. Narrator opowiada o przykładach nazistowskich rodzin, które dorobiły się na tyranii i zrobiły karierę w USA. Wymienia nazwy wielkich firm biorących w tym udział i podaje przykłady zdrajców Ameryki i Wielkiej Brytanii, którzy zarabiali na zbrodniczej współpracy z Hitlerem. Koreańczyk wskazuje tutaj m.in. na Prescottta Busha przodka dwóch prezydentów USA, brytyjską rodzinę królewską i rodzinę Rockefellerów – wsparli oni m.in. eugenikę, pod którą kryje się depopulacja. Dodaje, że nad ograniczaniem liczby ludności pracuje obecnie także ONZ i Światowa Organizacja Zdrowia.

I wreszcie, w tym wyjątkowo niepoprawnym politycznie dokumencie nie mogło zabraknąć zbrodni syjonistów. Narrator wyjaśnia kim był **Dawid Ben Gurion**, przywódca potężnej organizacji syjonistów, który wraz z amerykańską rodziną Rothschildów zaproponował Brytyjczykom, że wciągną Amerykanów w wojnę. W zamian zażądali Palestyny. Brytyjczycy na to przystali i podpisali Deklarację Balfoura. W liście wysłanym 2 listopada 1917 roku rząd brytyjski przyrzekł syjonistom Palestynę jako „narodowy dom dla Żydów”. Ekspert z Korei Północnej skomentował to następującymi słowami: «Było o to tyleż złowieszcze, co zbędne, bo Żydzi od tysięcy lat żyli w pokoju wśród arabskiej większości na Bliskich Wschodzie i nie mieli zamiaru zagarniać niczyjej ziemi». Następnie opowiada o licznych zbrodniach na Palestyńczykach, dokonanych po tym, jak po II wojnie światowej syjoniści zasiedlili Palestynę, zagarnęli ziemię prawowitym mieszkańcom i ogłosili państwo Izrael. Tej zbrodni przeciwko ludzkości towarzyszy ogromna kampania propagandowa, która trwa do dziś, o czym szczegółowo opowiedział północnokoreański doktor psychologii.

Kiedy pierwszy raz obejrzałam film „Propaganda” przecierałam

oczy ze zdumienia. Dokument tak mnie zachwycił, że postanowiłam zrobić internetowe śledztwo i dowiedzieć się kim jest tajemniczy narrator z Korei Północnej. **Okazało się, że pochodzi z... Korei Południowej, nazywa się Eugene Chang i przed laty wyemigrował do Nowej Zelandii.** Jakim cudem wystąpił więc w tym filmie? Poprosił go o to jego znajomy – reżyser „Propagandy” **Slavko Martinov**. Bo tak naprawdę opisywany przeze mnie film, to nie jest północnokoreańska propaganda, lecz dzieło nowozelandzkiego reżysera, którego nazwisko brzmi bardzo słowiańsko. A więc wprowadzenie do filmu postaci, która odgrywa konkretną rolę, uczyniło „Propagandę” dodatkowo filmem fabularnym.

Wyczytałam, że kiedy zakończono pracę nad filmem, zrobiono pewien eksperyment i najpierw bez dodatkowych opisów nt. twórców zamieszczono obraz w internecie, aby wyglądał na produkcję północnokoreańskiego rządu. Wywołało to niemałe komplikacje, wszak tajemniczy narrator, mimo iż ma zamazaną twarz, został zdemaskowany przez niektórych widzów. Nie wychwycili oni satyry – która była celowym zabiegiem reżysera – i uznali, że Eugene Chang jest szpiegiem Korei Północnej. Sprowadziło to na Koreańczyka pewne nieprzyjemności. Zresztą i sam reżyser nie uniknął oskarżeń o bycie komunistycznym agentem. Sytuacja nieco się uspokoiła dopiero po tym, jak Slavko Martinov wysłał swój film na międzynarodowe festiwale jako produkcję z Nowej Zelandii i zdobył uznanie niezależnych krytyków oraz widzów na całym świecie. **O tym, że zabieg z wstawieniem tajemniczego narratora okazał się być genialny, potwierdza m.in. recenzja kanadyjsko-amrykańskiego magazynu „Vice”, gdzie napisano: «twierdzenie, że film jest kawałkiem prawdziwej propagandy przemycanej z Korei Północnej, przekroczyło pożądany efekt».**

Kim jest twórca tego genialnego dzieła, będącego odwróconą propagandą? Na stronie internetowej slavkomartinov.com, reżyser przyznaje: «mój wysoki opór wobec władzy ukształtował się w młodym wieku, kiedy zyskałem reputację osoby

sprawiającej kłopoty za nieustanne kwestionowanie opowiadanych nam historii». Martinov jest samoukiem sztuki filmowej i sam zbiera fundusze na swoje produkcje. Po prostu marzył o tym, aby robić filmy i dopiął swego. Pomaga mu wielokrotnie nagradzany operator i montażysta **Mike Kelland**. „Propaganda” jest ich pierwszym wspólnym filmem. Wykorzystali w nim setki fragmentów telewizyjnych i archiwalnych, aby zdemaskować wojnę psychologiczną świata, w którym żyjemy. Film z dalekiej Nowej Zelandii stanowi doskonałą odtrutkę na – nomen omen – propagandę. Gorąco zachęcam do odszukania filmu w internecie pod hasłami: propaganda, Korea Północna, Slavko Martinov.

[Agnieszka Piwar](#)

„Jesteśmy zderzakiem USA”



Jak Pan ocenia wolność słowa w dzisiejszej Polsce?

– Uważam, że jest z tym duży problem. Oczywiście to nie jest tak, że mamy cenzurę prewencyjną, jakiś urząd temu dedykowany, ale faktem jest, że w Polsce bardzo mocno rozwija się cancel culture czyli kultura wykluczenia. Polega to na tym, że eliminuje się z życia publicznego nieprawomyślne osoby, które idą w poprzek narracji rządowej czy narracji systemu. Takie osoby eliminowane są z posad w państwowych firmach i państwowych uczelniach oraz wyciszane z mediów głównego nurtu. Generalnie takim osobom utrudnia się życie i funkcjonowanie

publiczne. One oczywiście korzystają z art. 54 Konstytucji [wolność słowa – red.], ale wiemy doskonale, że są równi i równiejsi. Ta cała *cancel culture*, która przybyła do nas z cywilizacji anglosaskiej, jest takim totalitaryzmem soft. To znaczy, że jak w każdym totalitaryzmie eliminuje się osoby nieprawomyślne, ale tutaj robi się to w aksamitnych rękawiczkach. Chodzi o to, aby było to zrobione maksymalnie łagodnie, tj. nie przez jakieś więzienia, represje, obozy koncentracyjne czy eliminację fizyczną.

Tak więc niewątpliwie jest u nas problem z wolnością słowa i myślę, że bardzo mocno się to uwidoczniło 24 lutego 2022 roku. Dominuje jedna narracja, prorządowa, prowojenna. I ogranicza się wolność słowa każdemu, kto próbuje mówić, że jest inaczej, że niekoniecznie rzeczywistość jest czarno-biała, że jest wiele różnych innych odcieni, że trzeba spojrzeć szerzej na całą sytuację geopolityczną, a nie tylko przez pryzmat samego 24 lutego, że kwestia pomocy uchodźcom z Ukrainy to jest jedno, a zorganizowana akcja przesiedleńcza to jest druga sprawa. Jest mnóstwo tematów dyskusyjnych, które są traktowane przez system jako nieakceptowane i takie osoby mają rzeczywiście ograniczoną wolność słowa.

Mamy bardzo dziwną sytuację. Otóż z jednej strony pewne osoby mają ograniczoną wolność słowa, a z drugiej strony pewne środowiska mają nieograniczoną wolność w bezkarnym skalowaniu innych, szczególnie tych, którzy wypowiadają się inaczej o sytuacji na Ukrainie. Wszyscy dobrze znamy epitety typu: „ruscy agenci”, „propagandziści Kremla”, itp. Autorzy i kolporterzy tych oszczerstw nie ponoszą żadnej konsekwencji za swoje słowa. Jak to możliwe?

– Myślę, że przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na wysyp nowych dyżurnych ekspertów od obronności, bezpieczeństwa, itd. To są naprawdę bardzo dziwni ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego ani z geopolityką, ani ze sprawami międzynarodowymi, ani z dziennikarstwem politycznym, ani z obronnością. A tymczasem stali się dyżurnymi ekspertami od geopolityki, od

bezpieczeństwa, od obronności, mimo iż nie spędzili w wojsku ani jednego dnia, a wojsko widzieli co najwyżej na Placu Piłsudskiego w Warszawie. I tacy ludzie nadają ton.

To jest oczywiście zorganizowana akcja, co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, ponieważ służby specjalne w Polsce są podporządkowane dzisiaj służbom amerykańskim. W tym kontekście warto polecić bardzo dobrą książkę „Koniec imperium MSW”, wydaną przez Instytut Pamięci Narodowej. Publikacja pokazuje w jaki sposób pierwszy zarząd MSW, czyli wywiad w PRL-u został podporządkowany przez CIA. Píše też o tym świetnie John Pomfret w swojej ostatniej książce „Pozdrowienia z Warszawy”. Tak więc dowodów na to, że polskie służby specjalne są podporządkowane służbom amerykańskim, czy służbom anglosaskim, jest całkiem sporo. Takim koronnym dowodem na to jest chociażby śledztwo Parlamentu Europejskiego czy szereg śledztw międzynarodowych nt. tajnych więzień CIA. Doskonale wiemy, że funkcjonariusze Agencji Wywiadu złamali konstytucję, złamali kodeks karny i powinni stanąć przed sądem oraz być skazanym na ciężkie więzienie za to co zrobili. Oczywiście nie tylko funkcjonariusze AW, ale także funkcjonariusze kontrwywiadu, ABW i politycy tacy jak Leszek Miller czy prezydent Aleksander Kwaśniewski. Złamali oni polskie prawo i prawo międzynarodowe, ponieważ doszło do torturowania ludzi na terytorium Polski, doszło do stworzenia nielegalnych tajnych więzień obcego państwa, itd.

A więc mamy sytuację, w której polskie służby specjalne są podporządkowane służbom amerykańskim. Nie twierdzę, że wszyscy funkcjonariusze, ale ta zależność jest bardzo mocna. I dzisiaj w Stanach Zjednoczonych mamy trend do obrony liberalnej hegemonii, do traktowania Polski, Ukrainy i innych państw regionu jako zderzaków geostrategicznych. Pisał i mówił o tym dr George Friedman, chociażby w jego słynnym wywiadzie dla Chicagowskiej Rady Spraw Globalnych w 2016 roku. Zarządzanie przez konflikt, przez skłócanie państw euroazjatyckich, tworzenie Międzymorza, itd. Cała ta koncepcja Trójmorza to nic

innego jak kordon sanitarny w rozumieniu George'a Friedmana. Więc to absolutnie nie dziwi, że służby specjalne w Polsce, które są podporządkowane w dużej mierze interesom liberalnego hegemonu, dążą do stworzenia jednej narracji. Narracji prowojennej, która pokazuje Rosję jako kraj niewydolny, który lada moment przegra, bo nie ma już praktycznie rakiet, żołnierze rosyjscy nie mają już nawet skarpet, nie mówiąc o onucach. W związku z tym jest rzeczywiście takie przyzwolenie na działania wojenne robione wśród polskiego społeczeństwa, więc eksponuje się osoby totalnie przypadkowe, nie mające zielonego pojęcia o geopolityce, bezpieczeństwie czy obronności.

Jak się przed tym bronić?

– Rozwijać alternatywne grupy, alternatywne ośrodki informacyjne, również ośrodki związane z edukacją, bo to jest bardzo ważne. Ale nie róbmy tego w sposób scentralizowany, bo widzimy jakie jest dzisiaj podejście Amerykanów do absolutnej kontroli wszystkiego i wszystkich. Alternatywne środowiska najlepiej tworzyć na zasadzie sieciowej. Twórzmy takie środowiska, które będą niezależnie pozyskiwać informacje, zwiększać samoświadomość i nie będą przyjmować z dobrodziejstwem inwentarza całej tej narracji, która idzie z systemu.



Na jednym ze swoich wykładów powiedział Pan, że o wiele większym zagrożeniem od ideologii gender czy liberalnej demokracji jest proces posthumanizacji relacji międzynarodowych. Proszę wyjaśnić naszym Czytelnikom co miał Pan na myśli.

– Miałem na myśli ideologię transhumanizmu, to co jest rozwijane przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, ale też w innych krajach, także w Europie. W Rosji istnieją towarzystwa transhumanistyczne, różnego rodzaju stowarzyszenia i fundacje, które się tym zajmują oraz firmy, które prowadzą nad tym

badania. W ideologii tej chodzi o przekroczenie granic naturalnych człowieka, aby za pomocą technologii wszczepiennych zarówno w mózg jak i różnego rodzaju technologii bionicznych poszerzać psychiczne i fizyczne zdolności człowieka. Ale generalnie ideolodzy tranhumanizmu mówią o erze post ludzkiej, aby przenieść świadomość człowieka do sztucznej inteligencji, aby połączyć świadomość człowieka ze sztuczną inteligencją. Sam Elon Musk tworzy takie koncepcje i projekty w tym zakresie. I to jest rzeczywiście bardzo niebezpieczne, bo pytanie jak daleko możemy ingerować w genom człowieka. Powraca tutaj temat eugeniki, programowania ludzi, ingerowania w samą naturę człowieka i tworzenia swego rodzaju cyborgów. Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości, że tego typu pomysły idą absolutnie w poprzek zasad cywilizacji łacińskiej.

Jakie są szanse, że Niemcy zrealizują swój plan utworzenia państwa europejskiego o charakterze federacyjnym? I co to oznacza dla Polski, jeśli nasi zachodni sąsiedzi dopną swego?

– Uważam i od lat to powtarzam, że Niemcy są o wiele większym zagrożeniem dla Polski niż Rosja. Z tego powodu, że ilekroć Rosja nam zagrażała stanowiła pewnego rodzaju konsolidację cywilizacji łacińskiej, konsolidację sił narodowych i chęci przetrwania narodu. Natomiast zagrożenie niemieckie to zagrożenie duchowe, zagrożenie likwidacją suwerenności kulturowej. Za tym co Niemcy dziś proponują idą nie tylko Energiewende, czyli transformacja energetyczna, nie tylko koncepcja Mitteleuropy, koncepcja Europy federalnej ale także, a może przede wszystkim cały postmodernizm, neomarksizm kulturowy i niszczenie fundamentów cywilizacji łacińskiej.

Ten trend do głębokiej federalizacji, do tworzenia jednego państwa jest bardzo widoczny już nie tylko w Niemczech, ale także we Francji i we Włoszech, które w 2021 roku podpisały traktat kwirynalski. Niemcy forsują oficjalnie wszelkiego rodzaju federacyjne koncepcje w Europie od czasu utworzenia na jesieni 2021 roku koalicji SPD-FDP-Zieloni. I to jest o wiele

większe zagrożenie niż potencjalne zagrożenie militarne ze strony Rosji. Dlaczego? Ponieważ można uniknąć wojny polsko-rosyjskiej i myślę, że jeszcze nie jest na to za późno, mimo iż mamy jesień 2022 roku i polska polityka zagraniczna, polityka bezpieczeństwa podporządkowana Waszyngtonowi zaszła bardzo daleko. Mam tu na myśli chociażby ingerencję w wewnętrzne sprawy Białorusi, również w pewnych kwestiach w wewnętrzne sprawy Rosji. Zaszło to bardzo daleko, ale można to zatrzymać czy zawrócić, gdyby doszło do radykalnej zmiany politycznej w Polsce. Na razie się na to nie zanosz ale w naukach społecznych jest pojęcie czarnych łabędzi, o czym pisał Nassim Taleb w swojej świetnej książce.

Czy sojusz ze Stanami Zjednoczonymi jest dla nas gwarantem bezpieczeństwa?

– Nie jest. Po ostatnich latach widać, że sojusz ze Stanami Zjednoczonymi tworzy z Polski zderzak strategiczny. Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości. Jaka jest wartość tego sojuszu i jak naprawdę traktują Polskę, było widać 15 sierpnia 2020 roku, kiedy została zawarta umowa między Stanami Zjednoczonymi a Polską o tzw. wzmocnionej współpracy obronnej. Umowa ta wyłącza spod jurysdykcji polskich sądów, spod jurysdykcji państwa polskiego te obszary, które zajmują siły zbrojne USA na terytorium Polski. Właściwie nie możemy ot tak wypowiedzieć tej umowy, gdyż czas wypowiedzenia to są aż dwa lata. Czego natomiast nie ma w tej umowie? Stany Zjednoczone w żaden sposób nie zobowiązały się do jakiegokolwiek dodatkowego wsparcia obronnego Polski na zasadzie konkretnych klauzuli i reagowania na konkretne zagrożenia. Ta umowa jest porównywalna do umowy między USA a Irakiem. Tylko przypomnę, że Irak w 2003 roku został zbombardowany, najechany i okupowany przez Stany Zjednoczone. Sytuacja między Irakiem a Polską, przynajmniej teoretycznie jest zupełnie inna, ale widzimy, że poziom wasalizacji jest całkiem zbliżony.

Czy wyparcie wpływów amerykańskich z naszego kontynentu jest w ogóle możliwe?

– W teorii wszystko jest możliwe. Natomiast trzeba realnie spojrzeć na wpływy amerykańskie i to jak bardzo polityka niemiecka jest podporządkowana Stanom Zjednoczonym. Myślę, że ten testament geopolityczny Angeli Merkel jasno pokazał, że utrzymywanie dobrych stosunków transatlantyckich jest dzisiaj w interesie Berlina i nie ma takiej siły wewnątrz Niemiec, która pozwoliłaby zrzucić tę głęboką zależność. Choć oczywiście to nie jest tak, że w Niemczech dzisiaj wszyscy są zadowoleni z wasalizacji czy traktowania Niemców jako junior partnera przez Stany Zjednoczone. Musiałoby dojść do bardzo głębokiego przewartościowania geopolitycznego w Europie, czy geostrategicznego uwzględniając także czynnik militarny. Uważam więc, że teoretycznie jest to możliwe, ale wymagałoby to większego konfliktu zbrojnego. I niekoniecznie w Europie, co warto dodać. Myślę, że taki konflikt w Indo-Pacyfiku czy na Bliskim Wschodzie mógłby absolutnie przewartościować układ sił w Europie. Nie wszystko od nas, od Polaków, od Europejczyków jest zależne. Natomiast wszystko może się odwrócić gdyby rzeczywiście doszło do dużej wojny na Bliskim Wschodzie. Hipotetyczne uderzenie Izraela na Iran – hipotetyczne, ale całkiem prawdopodobne biorąc pod uwagę deklarację izraelskich polityków typu Naftali Bennett, Jair Lapid czy gen. Aviv Kohavi; blokada cieśniny Ormuz, sparaliżowanie komunikacji przez Cieśninę Omańską, przez Morze Czerwone, przez Kanał Sueski, miałoby tak ogromny wpływ na gospodarkę światową, że przeorientowaniu uległyby także różnego rodzaju sojusze, układy geopolityczne. Ewentualny konflikt amerykańsko-chiński na Morzu Południowochińskim, na Morzu Wschodniochińskim, Cieśnina Tajwańska. To wszystko oczywiście może odmienić tę sytuację.

W Polsce, aby zrzucić tę zależność amerykańską należałoby przede wszystkim zlikwidować obecne służby specjalne. Co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości. Opcja zero z służbach specjalnych, w Agencji Wywiadu, w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, itd. Praktycznie służby wojskowe wyprowadzono z sił zbrojnych, bo w czasie pokoju nie są one w siłach

zbrojnych. Więc pytanie, po co są służby wojskowe? Wypadałoby stworzyć nową narodową agencję wywiadu, nową służbę kontrwywiadu. Nazwy są w tej chwili nieistotne, to jest drugorzędna sprawa. I oczywiście osądzenie winnych takiego podporządkowania obcemu mocarstwu. Osądzenie tych ludzi, którzy odpowiadają za tajne więzienia CIA, osądzenie tych ludzi, którzy brali udział w wepchnięciu Polski do wojny w Iraku i Afganistanie. To było absolutnie niepotrzebne. Oczywiście, aby mogło to nastąpić potrzeba bardzo głębokich przemian geopolitycznych, ale to nie jest wykluczone.

A kto miałby wyszkolić te nowe służby?

– W Polskim Towarzystwie Geostrategicznych przedstawiliśmy projekt Strategia 4.0 dla Rzeczypospolitej. Pokazujemy tam pewną koncepcję jaka mogłaby się odbyć w warunkach pokojowych. Nie mówię teraz o warunkach wojennych czy jakiejś rewolucji w Polsce, ale normalnej sytuacji, kiedy następuje radykalna zmiana polityczna w Polsce i ten horyzont dekady jest nam dany i możemy to rzeczywiście zrobić w oparciu o struktury oddolne. Ja obserwowałem weryfikację WSI i wiem jak można to zrobić. Absolutnie nie w dwa tygodnie, nie w dwa miesiące, ani nawet nie w dwa lata. W dziesięć lat można stworzyć poważne, liczące się w Europie służby specjalne. Natomiast wymaga to ogromnej mobilizacji politycznej, oddolnej i przede wszystkim radykalnej zmiany politycznej, odsunięcia układu okrągłostołowego od władzy w Polsce.

Wskutek wydarzeń na Ukrainie dokonuje się zmiana struktury narodowościowej w Europie Środkowo-Wschodniej, a w szczególności w Polsce. Czy to celowy zabieg? Jeśli tak, to kto za tym stoi i jaki ma cel?

– Ta zmiana struktury narodowościowej postępuje i to jest widoczne gołym okiem. Wiemy doskonale jak niewielkiej grupie obywateli Ukrainy nadano status uchodźcy. Wiemy, że większa część tych obywateli nie ma statusu uchodźcy i że spora część osób z Ukrainy trafiła do Polski z terenów, gdzie nie toczą

się bezpośrednio działania wojenne. Zatem każe nam to stawiać pytania: czy nie mamy do czynienia ze zorganizowaną akcją przesiedleńczą? Jeżeli tak, to w czym interesie? Jeśli spojrzymy kto najgłośniejsz dzisiaj gardłuje za stworzeniem Ukropolu – czyli unii polsko-ukraińskiej – to widzimy, że są to środowiska proamerykańskie, proatlantyckie. Środowiska nazywane Atlantystami szeroko pojętymi. To oczywiście współgra z całą koncepcją tzw. Trójmorza, czyli tworzenia kordonu sanitarnego między Niemcami a Rosją. I nie ulega dla mnie najmniejszych wątpliwości, że w interesie szeroko pojętych sił anglosaskich jest przekształcenie Polski w państwo wielonarodowościowe, wielokonfesyjne, państwo gdzie tożsamość narodowa będzie rozwodniona, gdzie będzie to jakaś forma federacji, gdzie ten czynnik polityczny Polski będzie bardzo mocno osłabiony.



Pewną nadzieję daje fakt, że wielu Polaków nie nabrało się na narrację płynącą z mediów głównego nurtu. Pan spotyka tych ludzi jeżdżąc po całym kraju z wykładami. Kim są organizatorzy i uczestnicy spotkań z Panem?

– To są bardzo ludzie różnych zawodów: przedsiębiorcy, prawnicy, lekarze, nauczyciele akademicy, studenci, uczniowie

szkół średnich, nauczyciele, pracownicy fizyczni, itd. Warto też zwrócić uwagę na osoby, które słuchają mojego podcastu w internecie. To jest ogromny przekrój społeczny, włączając w to środowiska polonijne, Polaków na Wschodzie, a także różne organizacje w Polsce, które nie mogą zabrać głosu np. urzędnicy państwowi. Wiem, że moje podcasty są słuchane w MSZ, MON, MSW, w Kancelarii Prezydenta czy Kancelarii Premiera, itd. Bo ludzie doskonale wiedzą, że to co media podają ma się nijak z rzeczywistością; ma się nijak z tym, co się dzieje w kuluarach przy Alei Szucha, Alejach Ujazdowskich czy Krakowskim Przedmieściu. Ja również pracowałem w Kancelarii Prezydenta i wiem jak wyglądał przekaz medialny, a jak to wyglądało od kulisów. Zdaję więc sobie sprawę z tego, że ten głód prawdy, czy po prostu innego spojrzenia i dyskusji jest bardzo duży. Można się nie zgadzać ze mną, ale myślę, że sama wymiana intelektualna, wymiana poglądów jest bardzo istotna i to ludzie bardzo sobie cenią.

W swoim podcaście geopolitycznym na YouTube niemal każdego dnia porusza Pan tematy związane z konfliktami czy wojnami jakie toczą się w najróżniejszych zakątkach świata. Gdzie na świecie odbywa się obecnie najważniejsza walka? Czy i w jakim stopniu ta walka dotyczy nas, Polaków?

– Walka przebiega wielowymiarowo. Walka najważniejsza toczy się o przyszłość samego gatunku ludzkiego i przebiega w umysłach nas wszystkich czyli szeroko pojętej noussferze, od greckiego nous czyli rozum. A więc ta sfera informacyjna, sfera psychologiczna jest absolutnie najważniejsza. Bo to jest i transhumanizm, i posthumanizm, i bardzo głęboka ingerencja w genom człowieka, i to jak w ogóle powinien gatunek ludzki wyglądać za 50 lat.

Toczy się walka o przyszłość cywilizacji, jak powinna wyglądać cywilizacja w Europie. Mówimy bardzo dużo cywilizacja zachodnia, kolektywny Zachód. Ale czym to tak naprawdę jest? Na pewno to nie jest synonim cywilizacji łacińskiej Feliksa Konecznego. Obrazilibyśmy tutaj nieżyjącego już śp. profesora,

mówiąc o tym, że dzisiaj Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania to jest cywilizacja łacińska. Absolutnie nie. Podobnie jak Niemcy, które zresztą w pewnych aspektach mają dzisiaj także daleko do cywilizacji bizantyjskiej.

I oczywiście jest walka o władzę na świecie, która przebiega już nie tak prosto, że między jednym czy drugim państwem, ale przebiega w sposób asymetryczny między korporacjami ponadnarodowymi, między niesformalizowanymi grupami interesu, pomiędzy wielkimi funduszami inwestycyjnymi. Spójrzmy na rolę dzisiaj takich funduszy inwestycyjnych jak BlackRock, Vanguard, State Street, które mają władzę o wiele większą niż większość państw na świecie. Spójrzmy na korporacje takie jak Meta, Amazon, Mikrosoft czy Google, które mają wielką władzę, a media społecznościowe mające siedziby w Stanach Zjednoczonych są absolutnie bezkarne w Polsce.

I wreszcie walka między tradycyjnymi mocarstwami praktycznie o nową wizję świata. Z jednej strony o zatrzymanie liberalnej hegemonii, z drugiej strony o świat policentryczny. Takie państwa takie jak Chiny, Indie, Rosja, Turcja, RPA, Brazylia, Argentyna czy Iran są zainteresowane w świecie policentrycznym, gdzie będzie wykuwał się nowy podział stref wpływów. Stany Zjednoczone oczywiście są za tym, aby zachować swoją liberalną hegemonię, aby zdominować świat i narzucić mu własną matrycę cywilizacyjną. Myślę, że pewna wizja cywilizacji łacińskiej powinna być tutaj drogowskazem zrozumienia na czym polega suwerenność kulturowa, na czym koncentruje się dzisiaj walka. Przecież nie chodzi tu tylko o czołgi, samoloty ale przede wszystkim o świadomość człowieka, bo to jest obecnie najważniejsze pole walki. I rozumiejąc to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że fundamentem suwerenności kulturowej jest pewna tożsamość. Przede wszystkim tożsamość cywilizacyjna, na którą składają się konkretne wartości, ale też tożsamość narodowa.

W naszym przypadku, jeśli chodzi o cywilizację łacińską nie ma lepszego teoretycznego ujęcia niż zrobił to Feliks Koneczny.

Tym czynnikiem cywilizacyjotwórczym jest tutaj „pięciomian bytu”, który łączy takie wartości jak: dobro, prawdę, zdrowie, dobrobyt, piękno. A zatem trzeba przede wszystkim pielęgnować w sobie tożsamość cywilizacyjną, tożsamość narodową. Edukować się, edukować i jeszcze raz edukować, korzystając z maksymalnej liczby źródeł, ale nie tych prosystemowych czy odsystemowych, lecz właśnie tych oddolnych i niezależnych. I oczywiście organizować się oddolnie, mieć tę świadomość, że w najbliższym naszym otoczeniu są osoby świadome, wartościowe, które jeżeli przyjdzie czas przełomu to będą w stanie podjąć rękawicę. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko jest od nas jest zależne. Gdybyśmy mieli porównywać dzisiejsze czasy A.D. 2022 do pierwszej wojny światowej, to możemy się tutaj spierać, czy jesteśmy w roku 1914 czy w 1916. Faktem jest, że jesteśmy w okresie bardzo dużego przesilenia i podobnie jak ówcześni Polacy, czy chociażby ówczesny ruch narodowy, powinniśmy tworzyć oddolną inicjatywę pracy organicznej, pracy u podstaw, tak aby w sytuacji kiedy rzeczywiście przyjdzie ten historyczny moment przełomu, kiedy będzie można wybić się na pełną niepodległość, na pełną suwerenność, abyśmy mieli wtedy kadry.

Cenne rady, jednak mam poczucie, że zbyt wielu ludziom zwyczajnie się nie chce i nawet się tym nie zainteresują. Co najwyżej garstka potraktuje sprawę poważnie. Czy ta garstka jest w stanie coś zmienić?

– Jestem przekonany, że historii nie zmieniają masy. Historię zmienia mniejszość, ale mniejszość zdeterminowana i zorganizowana. I to jest odpowiedź na Pani pytanie. Tu nie chodzi o to, żebyśmy mieli dzisiaj całe masy ludzi, które nagle zaczynają się interesować geopolityką, obronnością, itd. Nie. Potrzebne są kontrelity przyszłości. I dzisiaj właśnie trzeba tworzyć kontrelity przyszłości, na zasadzie sieciowej oddolnie budować zorganizowaną i zdeterminowaną mniejszość.

Dziękuję za rozmowę

Sześć najskuteczniejszych programów redukcji populacji pod przykrywką medycyny, kultury, zapobiegania chorobom lub planowania rodziny



Wszystko zaczęło się na początku XX wieku. Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne było katapultą do korupcji dla wszystkiego, co związane z farmacją w Ameryce. Po II wojnie światowej naukowcy zajmujący się kompleksem farmaceutycznym Hitlera zostali zwolnieni z więzienia i dzięki nim wystrzelił rozwój farmaceutyków w terapii przewlekłe chorych, śmiertelnej chemioterapii i ludobójczych szczepień.

FDA i CDC weszły „na całość” ze słowami kluczami i frazami w swoich schematach depopulacji. Fluor w wodzie był „dobry dla zębów”, chociaż powoduje raka, łamliwość kości i zwapnienie szyszynki. Wszystkie szczepionki były zawsze uważane za „bezpieczne i skuteczne” i jest to mantra aż do dziś, mimo że rozprzestrzeniają choroby, powodują autyzm, wywołują

poronienia samoistne, a teraz zatykają cały układ naczyniowy lepкими, toksycznymi prionami białek kolczastych.

Ludzie są atakowani przez Big Pharmę i Big Food na wszystkie sposoby, które powodują choroby, śmierć, aborcje, bezpłodność

Nie jest łatwo oszukać masy. Potrzeba skoordynowanego wysiłku fałszywych badań, dezinformacji i propagandy rozpowszechnianej za pośrednictwem multimediiów oraz wystarczającej liczby zaangażowanych w to lekarzy, naukowców i administratorów szpitali, aby poprowadzić taki „show”. Następnie Big Agriculture [też *Big Farm* -tłum.], które wyrządza szkody na pierwszej linii, opryskując większość upraw, które są hodowane z użyciem toksycznych nawozów, chemicznych insektycydów i pestycydów, co doprowadza ludzkie zdrowie do wyczerpania.

Żywność jest z kolei przetwarzana do tego stopnia, że nie ma już dużej wartości odżywczej. Nazywa się to „śmieciowym jedzeniem” i „artykułami spożywczymi”.

W większości produktów mięsnych i nabiale znajdują się hormony i antybiotyki, których nigdy nie powinno się spożywać. We wszelkiego rodzaju opakowaniach żywności, w tym w plastikowych butelkach i pojemnikach, znajdują się substancje zaburzające działanie hormonów, co powoduje przenikanie chemikaliów do żywności, napojów i wody. A to nie wszystko. Rząd mocno promuje aborcje, zwłaszcza wśród mniejszości, ponieważ centra Planned Parenthood (Zaplanowane Rodzicielstwo) znajdują się w każdym tętniącym życiem amerykańskim mieście, gdzie mniejszości dominują w populacji. To nie przypadek. To jest redukcjonizm populacyjny u szczytu.

Sześć wiodących programów redukcji populacji, dobrze przemyślanych przez Big Pharmę i Big Food, a następnie utrwalonych przez Social Media Tech Giants

- #1. „Szczepionki” przeciw COVID-19 (powodują poronienia, [martwe porody](#), poronienia samoistne)
- #2. Chemioterapia (dosłownie [rozprzestrzenia raka](#))
- #3. Planned Parenthood (założone przez Margaret Sanger, [rasistkę, zwolenniczkę białej supremacji i eugeniki](#))
- #4. Fluoryzowana woda
- #5. Substancje zaburzające działanie hormonów (w tworzywach sztucznych i opakowaniach żywności) powodujące niepłodność
- #6. Niepłodność wynikająca z transpłciowych okaleczeń dzieci pod flagą „LGBT”

Dzisiejsze media społecznościowe to choroba społeczna o rozmiarach pandemii

Dzisiejsze media społecznościowe to choroba społeczna. To pandemia wypaczonych myśli i dezinformacji, które zamieniają się w działania mogące zabić ciebie, twoje dzieci i ich dzieci. Od pokolenia milenialsów każdy aspekt mediów społecznościowych ma na celu wypaczanie, przekręcanie i dekonstruowanie całego myślenia w zakresie zdrowia fizycznego i psychicznego, bezpieczeństwa, etyki, moralności i wartości rodzinnych. Trendy są fałszywe. Przyjaciele są nieprawdziwi. I obserwujący również.

Obecnie małe dzieci, nastolatki i młodzi dorośli fascynują się [okaleczaniem narządów płciowych](#) by spróbować ‘dopasować

się' do czegoś, co uważają za normalny sposób identyfikacji swojej płci i relacji, co zdaje się być wypełnione całodziennym myśleniem o seksie i perwersjach, a wszystko dzięki ruchowi 'płynności płci' ['gender fluid' movement] tryskającym z każdego zakamarka mediów społecznościowych.

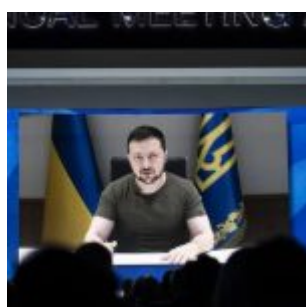
Często bywa, że ludzie, którzy bez względu na wiek, poddają się [operacji zmiany płci](#) i przyjmują środki hormonalne, zmieniają się na stałe w sposób, którego później żałują, włączając w to bezpłodność i przerażające problemy z mikcją. Może to powodować ciężką depresję i chroniczny lęk, które prowadzą do uszczerbku na zdrowiu psychicznym i fizycznym, w tym do samobójstw.

Źródła tego artykułu obejmują:

[NaturalNews.com](#)

[Censored.news](#)

Na Ukrainie powstaje „model” Nowego Porządku Świata – poligon doświadczalny dla „Wielkiego Resetu”



Każdy, komu udało się zachować spokój, zadał sobie fundamentalne pytanie: „Jaki jest powód, dla którego Ukraina w ciągu zaledwie kilku miesięcy stała się centrum świata?”

I pytania pokrewne:

Dlaczego wojnie na Ukrainie poświęca się więcej uwagi niż wszystkim innym konfliktom na świecie razem wzięte?

Dlaczego Zachód nie zadaje sobie nawet trudu sfingowania wysiłków dyplomatycznych zmierzających do zakończenia konfliktu, zamiast tego dolewając oliwy do ognia?

Dlaczego los Ukrainy i Ukraińców stał się ważniejszy niż los wszystkich krajów i narodów Zachodu?

Dlaczego prawdy historyczne, takie jak ta wyrażona przez Andrieja Margę, uświadamiają, że Bukowina jest ziemią rumuńską i musi zostać zwrócona przez Ukrainę?

Dlaczego cała zachodnia cywilizacja ulega samozniszczeniu z fałszywego, szalonego i absurdałnego „ducha solidarności” niczym wielki samobójczy kult?

Odpowiedź była pod naszym nosem. Ale nie widzieliśmy tego.

W lipcu w Lugano (Szwajcaria) odbyła się Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy, wydarzenie zasługujące na większą uwagę.

Specjalnym wysłannikiem reżimu kijowskiego był wicepremier Michaił Fiodorow, stary przyjaciel Zełenskiego.

Wyjaśnił publiczności, że jego rząd chce doprowadzić do rewolucji cyfrowej na Ukrainie. Że chce bardzo blisko współpracować z Big Tech, wiodącymi światowymi firmami technologicznymi, aby jego kraj był „cyfrowo niezniszczalny”.

Fiodorow, były przedsiębiorca IT, który jest również ministrem transformacji cyfrowej, przedstawił w Szwajcarii inicjatywę o nazwie „ [Digital4Freedom](#) ”.

Zgodnie z tym, Ukraina powinna stać się „najbardziej zdigitalizowanym państwem świata” w ciągu trzech lat.

Publiczność obecną w Lugano, składającą się głównie z przedstawicieli dużych instytucji technologicznych i finansowych, poproszono o przekazanie środków i współpracę przy „cyfrowym planie krosowania” dla Ukrainy.

W przyszłości ukraiński rząd i Big Tech mają działać w „bliskim związku” i uczynić z ojczyzny Chruszczowa „Izrael Europy”.

Fiodorow powiedział podczas wydarzenia w Szwajcarii, że chce, aby w najbliższej przyszłości Ukraina została „w 100% zdigitalizowana”, ze wszystkimi danymi przechowywanymi na serwerach Amazona i Microsoftu, których „nie można zniszczyć pociskami”.

Wszystkie usługi administracyjne są zdigitalizowane, od rejestracji samochodów i nieruchomości po płacenie podatków.

Pieniądze powinny całkowicie zniknąć, także z obszarów, które mają duży wpływ na życie ludzi, takich jak zdrowie, edukacja i sądownictwo.

Jeśli chodzi o przedstawienie transformacji wymiaru sprawiedliwości w sztucznej inteligencji (SI), Fiodorow nazwał to „Projektem sędziego Dredda”.

[Sędzia Dredd](#) to imię superbohatera z dystopijnego świata komiksu, opartego na filmie z 1995 roku z Sylvestrem Stallone. Strażnik, który utrzymuje porządek, tropiąc i niszcząc niegodziwych i skorumpowanych.

Podczas gdy oglądanie hollywoodzkich historii na ekranie może być zabawne, może nie być tak zabawne, jak twój kraj pogrąża się w dystopijnym imperium, a twoje życie jako dodatek.

Kilka głosów, w tym publikacja Fair Trial, ostrzegało, że stosowanie sztucznej inteligencji w sądownictwie jest

obrzydliwością, ponieważ „podważa podstawowe prawo do domniemanie niewinności”.

A [serwis informacyjny Times Now](#) , wysoce renomowana publikacja w Indiach należąca do londyńskiej grupy Times, pisze, że **Ukraina już pilotuje projekt wykorzystujący sztuczną inteligencję do „kompilowania raportów przedprocesowych i kryminalnych w celu oceny ryzyka podejrzany o ponowne popełnienie przestępstwa”.**

Człowiek na stanowisku testowym robotów! Pójdiesz do więzienia, ponieważ oprogramowanie wymiaru sprawiedliwości, które analizowało twoje życie i nie jest w stanie zrozumieć ludzkich uczuć, zostało oznaczone ułamkami dziesiętnymi!

Całkowita cyfryzacja i zniknięcie gotówki! Wszystkie transakcje są kontrolowane przez państwo! Mam na myśli całe życie każdego.

Jeśli twoje życie nie spełnia standardów rządowych – masz zbyt duży ślad węglowy, jesz za dużo mięsa lub czytasz wywrotowe książki i odwiedzasz strony takie jak uncut-news – ryzykujesz, że zostaniesz odłączony od sieci. Zagłodzisz się jak bezużyteczny, obrzydliwy włóczęga, którym jesteś.

Chiński kredyt społeczny do dziesiątej potęgi. Niech żyje Wielki Brat!

Teraz mamy tajemnicę, dlaczego Ukraina stała się zakątkiem świata w ciągu zaledwie kilku krótkich miesięcy. A Ukraińcy nowy „naród wybrany”.

Ukraina to poligon doświadczalny dla Wielkiego Resetu.

Dlatego wojny nie wolno przerywać, lecz przeciwnie, należy ją podsycać i przedłużać jak najdłużej, aby zniszczenia były jak największe. I zbudować projekt pilotażowy nowego porządku świata na pustkowiu pozostawionym przez pożogę. Model NW0.

Odbuduj lepiej.

Nowa ziemia obiecana zostanie zamieszкана przez nowego człowieka. Przez osoby trans sterowane przez sztuczną inteligencję.

AI (podobnie jak rewolucyjny Jahwe) jest „zazdrosnym bogiem”, który poza nim nie akceptuje „innych bogów”. I niszczy wszystkich, którzy jej nie słuchają.

Z tego nowego Kanaanu, pokropionego żywą wodą progresywizmu, silne pędy NOM wyrosną i rozprzestrzenia się na cały świat. I przytulą cię jak ośmiornica.

Jak apokaliptyczna bestia z Wielkiego Resetu.

A liczba bestii to...

<https://gloria.tv/post/QNreQw8S48Fb6XPna2urcyCV1>

[Źródło](#)

Zielone bankructwo czyli kto następny po Sri Lance



Globaliści świętują doskonale wykonane zniszczenie Sri Lanki – czy twój kraj

będzie następny (wideo)

Według WEF na Sri Lance wszystko szło świetnie, ale co widzimy cztery lata później: bankructwa, inflację, niewypłacalność, braki żywności, braki towarów, braki paliwa i przemoc na ulicach.

Premier Sri Lanki ogłosił stan wyjątkowy po tym, jak prezydent Rajapaksa i jego żona uciekli na Malediwy na kilka godzin przed swoim ustąpieniem. Kraj boryka się z najgorszym kryzysem gospodarczym od czasu uzyskania niepodległości 4 lutego 1948 roku.

Dla światowej elity gospodarczej Sri Lanka była perłą Azji, wyjaśnia Glenn Beck. W 2018 roku Światowe Forum Ekonomiczne [WEF] chwaliło ten kraj w artykule zatytułowanym: "W ten sposób uczynię Sri Lankę bogatą do 2025 roku". Nic dziwnego, że artykuł został również po cichu usunięty [Artykuł jeszcze jest osiągalny pod innymi adresami, np. [tutaj](#) -tłum.]. Tak jak usunęli [pochwały i związki](#) z Władimirem Putinem:

Ojej usunęli to pic.twitter.com/ev9CRT07hS

– Jack Posobic (@JackPosobiec) 12 lipca 2022

pic.twitter.com/j5Xh6Z0gB1

– Argo Nerd (@argonerd) 12 lipca 2022

„Tak było cztery lata temu, a teraz są bankrutami” – wyjaśnia Beck. „Więc co się stało? Cóż, zwykłe bzdury, które słyszymy od władców w Davos... Sri Lanka miała skoncentrować się na ekonomii społecznej, wydając miliony na transformację do [nowego rodzaju kapitalizmu](#). Podwoili wysiłki dla zielonej energii, cokolwiek z tego brzmi znajomo?

Co powiesz na to, że Sri Lanka obniżyła podatki, ale też nie obniżyła wydatków. W rzeczywistości, aby napędzać Wielki Reset swojej gospodarki, zaczęli drukować gotówkę na niespotykanym dotąd poziomie. Ponieważ mieli tzw. zieloną gospodarkę, nie mieli po prostu wyjścia.

A ponieważ wszystko w kraju stało się ekologiczne, a potrzebowali wszystkiego natychmiast, wyrócili swoje rolnictwo i produkcję rolną do góry nogami. Czy coś z tego brzmi znajomo? Wszystko musiało być organiczne i wszystko musiało być uprawiane według nowych zasad.

Według Światowego Forum Ekonomicznego wszystko było w porządku, ale co widzimy cztery lata później: bankructwa, inflację, niewypłacalność, braki żywności, braki towarów, braki paliwa i przemoc na ulicach.

A teraz, kiedy ich kraj upada, organizacje, które ich wspierały i popychały w tym kierunku – organizacje, które forsowały tę „transformację”, w tym MFW (Międzynarodowy Fundusz Walutowy) i Światowe Forum Ekonomiczne, właśnie się wycofały.

Beck ostrzega wszystkich, aby pamiętali, co globaliści zrobili Sri Lance. „Następnym razem, gdy usłyszysz Klausa Schwaba jak mówi, że teraz nadszedł czas na Wielki Reset. Ilekroć słyszysz, jak to mówi, ilekroć słyszysz o [Build Back Better](#) [Odbuduj Lepiej], ilekroć słyszysz o naszym przemyśle rolniczym, który musi stać się ekologiczny, ilekroć słyszysz o tym, jak Rosja przyczynia się do cen gazu, chcę, żebyś pomyślał o Sri Lance.

Źródło

Ocalała z Holocaustu nazywa „szczepionki” nowym cyklonem

B



Ludzkość jest obecnie obłożona przez światowych spadkobierców nazistów.

Vera Sharav, Żydówka ocalała z Holokaustu, założycielka *Alliance for Human Research Protection*, udała się do Niemiec, aby upamiętnić 75. rocznicę Kodeksu Norymberskiego. Tam wygłosiła przemówienie, w którym stwierdziła, że tym razem zwolennicy eugeniki zamiast hitlerowskiego cyklonu B stosują inną broń biologiczną, którą jest genetycznie zmodyfikowana broń masowego rażenia, podszywająca się pod szczepionki.

To jest nowa eugenika. Reprezentują ją najpotężniejsi technokraci świata-miliarderzy gromadzący się w Davos: Big Tech, Big Pharma, oligarchowie finansowi, naukowcy, przywódcy rządowi i kompleks wojskowo-przemysłowy. Ci megalomaniacy utorowali drogę do nowego holokaustu. Tym razem zagrożenie ludobójstwem ma wymiar globalny.

Zaangażowanie Very Sharav w sprawy społeczne rozpoczęło się od jej osobistej tragedii, od śmierci jej syna, który zmarł po używaniu leku (clozapina) rekomendowanego przez lekarza w nieodpowiedniej dawce pomimo pojawienia się u pacjenta objawów ubocznych.

W swoim przemówieniu Vera Sharav przypominała swoją historię życia i ocalenia oraz nawiązała do aktualnych wydarzeń, które według niej są kolejną próbą zawładnięcia całym światem przez siły zła

Ludzkość jest obecnie oblężona przez światowych spadkobierców nazistów. Banda bezwzględnych, połączonych globalnych miliarderów przejęła kontrolę nad krajowymi i międzynarodowymi instytucjami tworzącymi politykę. Rozpoczęli realizację diabelskiego programu.



Jako jednego z głównych winowajców i animatorów antyludzkiego programu Vera Sharav wskazała „architekta dystopijnego Wielkiego Resetu” Klausa Schwaba przypominając jego wypowiedź z maja 2022r. wygłoszoną na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos:

„Postawmy sprawę jasno, przyszłość nie dzieje się po prostu; przyszłość jest budowana przez nas, potężną społeczność tutaj, w tej sali. Mamy środki, aby narzucić ten stan świata”.

Poglądy Very Sharav, która wymieniła również cele programu globalistów, pokrywają się z opiniami wielu niezależnych

środowiska próbujących od pewnego czasu wybudzić ludzi z letargu, a także pokrywają się z publicznymi deklaracjami degeneratów.

- Obalić demokrację i cywilizację zachodnią;
- Wyludnić światową populację;
- Wyeliminuj państwa narodowe i utwórz jeden rząd światowy;
- Wyeliminuj gotówkę i stwórz jedną cyfrową walutę;
- Wprowadzanie cyfrowych identyfikatorów i możliwości sztucznej inteligencji do każdego człowieka /wszczepianie implantów: z informacjami biometrycznymi, danymi osobowymi i kontem dostępu do elektronicznych pieniędzy- przypis red./

“Jeśli te cele staną się rzeczywistością, będziemy monitorowani cyfrowo 24/7”.

W swoim wywodzie Vera Sharav zwróciła uwagę na genezę odrodzenia zbrodniczych idei. Prelegentka nie wspomniała co prawda o mutującym marksizmie , lecz skupiła się na ideologii nazistowskiej przeszczepionej do USA.

Ludobójcza kultura, która przeniknęła reżim nazistowski, nie skończyła się w 1945 roku. Przerzuciła się na Stany Zjednoczone. Pod koniec wojny Urzędnicy rządu USA pomogli 1600 wysoko postawionym nazistowskim naukowcom, lekarzom i inżynierom uciec przed wymiarem sprawiedliwości w Norymberdze.

(...) Ci nazistowscy przestępcy byli umieszczani na wysokich stanowiskach w głównych amerykańskich instytucjach naukowych i medycznych, gdzie kontynuowali swoją pracę. Co więcej, ci nazistowscy technokraci wyszkolili pokolenie amerykańskich naukowców, lekarzy i inżynierów. W ten sposób w Ameryce zakorzeniły się nazistowskie metody i niemoralne lekceważenie wartości ludzkich.

Związki z nazizmem *nowego ładu* określanego mianem “zielony”, “ekologiczny”, łączonego z “sanitarnym” i “finansowym”, “nowym porządkiem” pokreślił niedawno ks. prof. Tadeusz Guz . W wykładzie dotyczącym m. in. ideologii nazizmu niemieckiego; o jej powrocie we współczesnych metodach paraliżowania umysłów i łamania naturalnych praw kapłan powiedział:

Każdy kto zakazuje na terenie RP wydobywania węgla, każdy kto chce nam założyć maski na twarz, zakazuje korzystania z żywego ognia, ogranicza hodowlę zwierząt, roślin, uprawę ziemi, każdy jest rodowodem spokrewniony z bestialskimi ideologiami III Rzeszy Niemieckiej

Pozostałe cytaty:

“Od czasów nazistowskich studiowanie historii i większości nauk humanistycznych – w tym filozofii, religii i etyki – zostało przyćmione, a skupiono się na nauce i technologii użytkowej. W rezultacie niewielu dostrzega niepokojące podobieństwa między obecną polityką a nazistowskim reżimem. Ogłaszając stan wyjątkowy – w **1933 i 2020 r.** – zniweczono wolność jednostki, prawa i konstytucyjnie chronione prawa obywatelskie. Nastąpiły dekrety represyjne i dyskryminujące”.

“Głównym doradcą Klausa Schwaba jest Yuval Noah Harari, Izraelczyk wykształcony na Uniwersytecie Oksfordzkim. Harari jest zwolennikiem Nowej Eugeniki i Transhumanizmu. Harari nazywa ludzi „zwierzętami, które można zhakować”. Powiedział: „Mamy technologię do hakowania ludzi na masową skalę...” Harari gardzi samą koncepcją Boga.

“Transhumaniści gardzą ludzkimi wartościami i zaprzeczają istnieniu ludzkiej duszy. Harari mówi, że jest zbyt wielu „bezużytecznych ludzi”. Termin nazistowski brzmiał: „bezużyteczni zjadacze”. To jest nowa eugenika”.

“Eugenika przykryta jest płaszczem pseudonauki. Została przyjęta przez establishment akademicki i medyczny, a także wymiar sprawiedliwości – w Niemczech i Stanach Zjednoczonych”.

“Kodeks Norymberski wyznacza podstawowe i uniwersalne standardy moralne i prawne, potwierdzając podstawowe prawa człowieka. Te prawa człowieka dotyczą każdego człowieka. Kodeks wyznacza limity parametrów dozwolonych eksperymentów medycznych. Co równie ważne, Kodeks Norymberski nakłada na lekarzy i badaczy osobistą odpowiedzialność za bezpieczeństwo ludzi i uzyskanie dobrowolnej, świadomej zgody osoby zainteresowanej. Normy Kodeksu Norymberskiego są włączone do międzynarodowego kodeksu karnego. Obowiązują one prawnie dzisiaj w czasie pokoju i w czasie wojny. Celem Kodeksu Norymberskiego jest zapewnienie, że medycyna nigdy więcej nie odejdzie od etycznej zasady ostrożności „Po pierwsze nie szkodzić” (Primum non nocere).

“Podobnie jak w przypadku 10 przykazań, ani słowa kodeksu nie można zmienić. Pierwsza z dziesięciu zasad etycznych określa najważniejszy wymóg etyczny, który szczegółowo wyjaśniono: „Dobrowolna zgoda podmiotu ludzkiego jest absolutnie niezbędna”.

“Pandemia Covid jest wykorzystywana jako okazja do obalenia moralnych i prawnych parametrów ustanowionych przez Kodeks Norymberski”.

[Źródło](#)

Dugin: to wojna



To, z czym mamy obecnie do czynienia na Ukrainie, to wojna. Nie ma już żadnej Specjalnej Operacji Wojskowej (SOW) – to, co mamy nazywa się wojną. Nie wojną Rosji z Ukrainą, lecz wojną kolektywnego Zachodu przeciwko Rosji.

Gdyby nie Zachód, SOW by się zakończyła

Tylko w ten sposób można określić sytuację, gdy amerykańscy celownicy nakierowują ostrzały rakietowe na terytorium Rosji. Nie ma znaczenia, czyimi rękoma walczą. Gdy celują z HIMARSów w kolejny blok Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, można to jednoznacznie traktować jako próbę uderzenia jądrowego w Rosję. Jeżeli po stronie kijowskiego reżimu terrorystycznego nie stanęłyby Stany Zjednoczone, NATO i kolektywny Zachód, cele SOW już dawno byłyby zrealizowane. Rozpoczęła się jednak prawdziwa wojna. Zachód przekroczył wszystkie czerwone linie. To już nieodwracalne.

Rosja, zarówno jej władze, jak i naród, nie mogą nie zdawać sobie z tego sprawy. Stąd pierwsze kroki w kierunku ogłoszenia stanu wojennego i mobilizacji – w Czeczenii, na Krymie, a także – jak sądzę – w innych regionach, przede wszystkim tych przygranicznych.

Faza rozpadu

Nad tym, co się dzieje, trzeba się koniecznie zastanowić. W najnowszej historii Rosji wyróżnić możemy trzy okresy geopolityczne.

Pierwszy to lata 1990. Rozpadł się Związek Radziecki, a Rosja skapitulowała przed Zachodem. Ceną tej kapitulacji było rozcłonkowanie wielkiego mocarstwa (Rosji jako ZSRR – Imperium Rosyjskiego) i odroczony w czasie rozpad Federacji Rosyjskiej, będącej fragmentem ZSRR. Zachód planował w przyszłości dokonać postępującego podziału federacji. Trzeba przyznać, że **Borys Jelcyn** próbował, choć niezgrabnie i niekonsekwentnie, sprzeciwić się temu: taki był sens pierwszej kampanii czeczeńskiej. Jeśli Rosja by ją przegrała, zostałoby tylko jedno wyjście – to, które współcześni politologowie zachodni określają mianem „dekolonizacji”, czyli całkowity rozpad i ostateczne przekazanie władzy prozachodniej administracji okupacyjnej, tzw. liberałom.

Uśpienie czujności

Drugi okres nastąpił wraz z dojściem do władzy **Władimira Putina**. Nowa polityka polegała na powstrzymaniu nieuchronnego (jak się wtedy wydawało) rozpadu oraz odbudowie suwerenności Rosji, która otrzymała brutalny, niemal śmiertelny cios. Generalne stanowisko władz polegało przy tym na tym, żeby nie wstępować w bezpośredni konflikt z Zachodem, próbować uśpić jego czujność, stworzyć wrażenie, że Rosja godzi się na podstawowe żądania globalistów, chcąc tylko odroczenia ich wejścia w życie. To podziałało. Druga kampania czeczeńska skończyła się zwycięstwem, a sami Czeczeńcy z separatystów i wrogów Rosji przekształcili się w jej najwierniejszych synów i obrońców. Separatyzm wykorzeniono również w innych regionach. Rosja wzmocniła swą niepodległość, zaczęła aktywnie wpływać na procesy międzynarodowe. W pewnym momencie strategia Putina i jego orientacja na suwerenność zostały przez Zachód dostrzeżone. Zaczął się on wtedy przygotowywać do poważnego starcia.

Gorące stadium wojny

W 2014 roku globaliści dokonali na Ukrainie przełomu, zorganizowali i wsparli przewrót oraz doprowadzili do objęcia władzy w Kijowie przez neonazistowską, rusofobiczną klikę terrorystyczną, niewolniczo przywiązaną do Stanów Zjednoczonych i NATO. W odpowiedzi Moskwa przyłączyła Krym i wsparła cierpiący lud Donbasu. Wszystko to jednak był kompromis. Do jego zerwania doszło 24 lutego 2022 roku.

Wkroczyliśmy w trzeci okres najnowszych dziejów Rosji – wojnę z Zachodem, którą udało mu się nam narzucić.

Etap ten jest najtrudniejszy i najbardziej decydujący. Nie byliśmy jednak w stanie zapobiec jego nadejściu, ani go uniknąć. Ceną musiałaby bowiem być kapitulacja. Geopolityczna wojna Zachodu przeciwko Rosji trwa nieustannie. Zmieniają się tylko jej stadia, z zimnych na gorące. Teraz mamy stadium gorące. Najgorętsze z możliwych.

Zachód popiera terroryzm

Zachód nie dopuszcza nawet możliwości istnienia suwerennej, niepodległej i samodzielnej Rosji. To samo dotyczy również Chin, a także innych krajów, które poważnie traktują swoją suwerenność. Z punktu widzenia globalistów prawo istnienia mają wyłącznie te państwa, które zgadzają się na ideologię liberalizmu, utożsamiają z ogólną linią Stanów Zjednoczonych i NATO, akceptują marsz w kierunku Rządu Światowego. Kto jest przeciw, ma być unicestwiony. To czysto rasistowskie podejście. Kto sądzi inaczej, powinien zostać zmieciony z powierzchni ziemi. Takie myślenie to dla Zachodu nic nowego.

Czymś nowym jest jedynie jego połączenie z liberalizmem, agendą LGBT, radykalnym dążeniem współczesnego Zachodu do zniszczenia wszelkich struktur społeczeństwa tradycyjnego – religii, państwa, rodziny, etyki, samego człowieka poprzez

powiązanie go z maszyną i umieszczenie pod totalną inwigilacją, całkowitą kontrolą. Witajcie w Matrixie, w „nowym wspaniałym świecie”.

Rosja, szczególnie ta suwerenna, w żaden sposób nie mieści się w tym scenariuszu. Dlatego Zachód otwarcie popiera wszystkie organizacje terrorystyczne i ekstremistyczne, zamachy terrorystyczne skierowane przeciwko Rosji, Rosjanom, rosyjskiej cywilizacji i jej przedstawicielom.

Historyczna nieuniknioność

Jesteśmy na wojnie. Nie da się jej już uniknąć. Od samego początku się nie dało, bo na tym właśnie polega istota logiki historycznej: jedne siły próbują za wszelką cenę uratować świat jednobiegunowy i swoją globalną hegemonię, a inne występują otwarcie przeciwko niemu i wprost deklarują, że ich celem jest wielobiegunowy porządek światowy. Przyszłość zależy od tego, kto zwycięży w tej wojnie. Jeśli ta przyszłość w ogóle istnieje.

Rosja już przystąpiła do wojny. Chiny, inny potężny ośrodek suwerenny, za chwilę to zrobią.

Strategia anakondy

Dlatego nie ma się co dziwić, że znaleźliśmy się w okrążeniu płomieni. Eskalacja działań zbrojnych między sojusznikami Rosji – Azerbejdżanem i Armenią; konflikt między dwoma innymi sojusznikami – Tadżykistanem a Kirgistanem; deklaracje niektórych sił politycznych w Gruzji w sprawie otwarcia drugiego frontu przeciwko Rosji; sztuczne podgrzewanie konfliktu naddniestrzańskiego w Mołdawii; narastająca fala gróźb pod adresem Białorusi i polityki prowadzonej przez jej suwerennego przywódcę, **Aleksandra Łukaszenkę**, wreszcie – próba izolacji obwodu kaliningradzkiego i ostrzały innych regionów Rosji – Krymu, obwodu biełgorodzkiego, woroneskiego,

kurskiego, rostowskiego, Kraju Krasnodarskiego – wszystko to elementy zachodniej strategii anakondy, stosowanej przez Stany Zjednoczone w celu uduszenia Rosji. To naturalne, że szukamy sposobu, by na to odpowiedzieć. Na tym polega sens ostatniego szczytu Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Potrzebujemy sojuszników na rzecz świata wielobiegunowego. I mamy szansę ich pozyskania, tym razem już poza Zachodem.

Czas się obudzić

W istocie jesteśmy już na III wojnie światowej.

Co w tej sytuacji robić?

Po pierwsze, i to jest najważniejsze: dostrzegać rzeczywistość, taką jaką jest. To bardzo ważne. Świadomość społeczna nie nadąża za rozwojem wydarzeń, nie rozumie sensu historii i nie zdaje sobie sprawy z nieuchronności, z fatalizmu zmian. Wyobraźmy sobie, że do domu podczas snu gospodarzy dostał się morderca. Albo, przeciwnie – zakradł się, a oni, zdając sobie sprawę z zagrożenia, od razu się obudzili. W tym drugim przypadku również wszystko może się skończyć tragicznie, jednak jest jakaś szansa. Gdy zaś wszyscy śpią, szans na ratunek nie ma. Rosjo, zbudź się!

Stan wojenny

Po drugie, należy ogłosić w kraju stan wojenny i działać zgodnie z jego zasadami. Być może nie wszędzie, lecz przynajmniej w najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo, kluczowych, przede wszystkim przygranicznych regionach. W tych, które już są na wojnie. A także w tych, których władze obiektywnie i trzeźwo rozumieją sytuację, w której znalazł się kraj. Pamiętacie, jak zachowywały się regiony podczas epidemii koronawirusa? Niektóre wprowadzały twardsze środki, inne łagodniejsze. Kreml zaś patrzył na to, odnotowywał, obserwował. Teraz jest podobnie. Wprowadzamy stan wojenny,

ogłaszamy politykę pod jednoznacznym hasłem „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa”. I ponosimy za to odpowiedzialność. Jeśli zbyt szybko się pośpieszyliśmy, nastąpi korekta. Lecz co będzie, jeżeli się spóźnimy?

Gospodarka w trybie wojennym

Po trzecie, dostosowanie gospodarki do warunków wojennych. Być może skrytykują mnie nienawidzący bloku ekonomicznego naszego rządu patrioci, lecz widzę, że z gospodarką w Rosji – biorąc pod uwagę trudne warunki – nie jest nagorzej. Sądziłem, że to ona jest najsłabszym ogniwem, a tymczasem tak nie jest. Nie chcę tu i nie mogę wnikać w szczegóły, ale najważniejsze jest jedno: trzeba przestawić przemysł i system finansowy na tryb wojenny. Wyposażenie naszych wojsk we wszystko, co niezbędne, to zadanie każdego z nas. Od broni, środków transportu, dronów, kamizelek kuloodpornych, środków bezpiecznej łączności po odzież i lekarstwa. To dzisiaj kwestia życia i śmierci. Zaopatrzenie armii i ochotników. I tutaj zapewne należałoby wprowadzić najsurowsze zasady odpowiedzialności za korupcję. Mrożą krew w żyłach wiadomości, które wszyscy słyszymy, o nadużyciach związanych z zaopatrzeniem naszych wojskowych.

Mobilizacja rezerw

Po czwarte, mobilizacja społeczeństwa. Większość ekspertów i tych, którzy dziś walczą, mówi, że potrzebujemy nie totalnej mobilizacji, lecz pełnowartościowego wyposażenia i napływu wykwalifikowanych rezerwistów mających wojskowe doświadczenie zawodowe. Tacy ludzie są, lecz trzeba stworzyć im warunki. Zarówno materialne, jak i psychologiczne. Potrzebujemy twardych podstaw, by zmienić pokój (a ściślej – iluzję pokoju) na wojnę. Powinna ich dostarczać machina informacyjna Rosji.

Ideologia przebudzenia

Po piąte, kultura przebudzenia. Społeczeństwo powinno przebudzić się do wojny. Potrzeba tu ogromnych wysiłków w oświacie, sztuce, reorganizacji sfery informacyjnej. Kim jesteśmy? Kim jest nasz wróg? Skąd wziął się ten konflikt? Jakie są jego przyczyny? Jakie są nasze tradycje, ideały i wartości, w imię których przelewamy teraz krew, cierpimy niedostatek, wytrzymujemy ciosy?

Kim są oni? Skąd wzięła się ich nienawiść do nas? Dlaczego postanowili nas zgładzić? Jaki świat chcą stworzyć?

Uczni, artyści, filozofowie, dziennikarze i nauczyciele powinni na tysiące różnych sposobów dawać jasne odpowiedzi na te pytania.

Kultura przebudzenia jest też ideologią. Ideologią naszego Zwycięstwa.

Przyparci do muru

I na koniec: wielu z tych, którzy już się przebudzili, wciąż myśli w kategoriach wierności / zdrady. To już przeszłość. Dla zdrady nie ma już miejsca. Kości zostały rzucone, nie ma drogi odwrotu. Ci, którzy są po naszej stronie, skazani są już przez stronę przeciwną. Ci, którzy spróbują przejść na stronę wroga zamierzającego nas zniszczyć, sami podpisują na siebie wyrok.

Owszem, nie walczymy z równym przeciwnikiem. Kolektywny Zachód walczy o swoje globalne panowanie, a my wyłącznie o nasze istnienie, życie, prawo bycia tym, kim jesteśmy. Oni mają się jeszcze gdzie wycofać. My nie. Nas przyparto do muru.

Zachód atakuje nas na naszej ojczystej, rosyjskiej ziemi. Na litość wroga nie ma co liczyć. Wszystkim wszystko wypomną.

Pozostaje tylko zwyciężyć. W imię poległych. W imię żywych. W

imię tych, którzy dopiero będą żyli, i którym może nie być dane się narodzić. Wszystko zależy od nas.

prof. Aleksandr Dugin